

Joanna Sadowska

Uniwersytet w Białymstoku

Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych

ORCID: 0000-0002-0888-4529

DOI: 10.57586/CMJW0011

Jeniec Adam Rapacki: pobyt w oflagu jako element biografii polityka PZPR

Słowa kluczowe: Adam Rapacki, oflag, jeńcy, komunizm

Ważnym kryterium doboru ludzi do aparatu władzy w Polsce po 1944 r. była ocena ich postawy w okresie II wojny światowej. W „biografię idealną”, typową dla pełniących najwyższe stanowiska w Polskiej Partii Robotniczej (PPR), a po 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) czy w rządzie, wpisywał się wyjazd do Związku Radzieckiego, a przy pozostaniu na terenie okupowanej Polski – zaangażowanie w podziemie komunistyczne, dobre wrażenie robiła walka w 1. Armii Wojska Polskiego lub pobyt w obozie koncentracyjnym. Bardzo utrudniała, a czasem wręcz uniemożliwiała karierę, działalność w strukturach podlegających Rządowi RP na Uchodźstwie, w tym walka w AK. Pobyt w niemieckim obozie jeńckim mógłby się wydawać neutralny, gdyż – bez wątpienia – stawał człowieka po stronie ofiar faszyzmu, a jednocześnie usprawiedliwiał brak zaangażowania w walkę z okupantem i częściowo zwalniał od oskarżeń o współpracę z Londynem. Jeśli jednak obozem był oflag, zdradzał przynależność do grona przedwojennych, „sanacyjnych” oficerów, co stanowiło problem. Władze radzieckie uznały polskich oficerów za wrogów ludu i w 1940 r. 25 tysięcy z nich stracono w Katyniu, Ostaszkowie i Miednoje. Nie różnili się oni niczym od jeńców oflagów, o ich losie zdecydował przydział wojskowy. Z zasady więc przedwrześniowy oficer nie budził zaufania nowych władz i jeśli chciał pozostać w wojsku lub objąć stanowisko w rządzonej przez komunistów Polsce, starał się wykazać, iż w oflagu należał do mniejszości, która nie popierała dawnego reżimu, ale była zwolennikiem zbliżenia z ZSRR i kształtującej się nowej władzy.

Za przykład może posłużyć biografia Adama Rapackiego – jeńca siedmiu obozów i powojennego członka Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) (1945–1948), a potem Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR (1948–1968) oraz ministra trzech resortów: żeglugi (1947–1950), szkolnictwa wyższego i nauki (1950–1956) oraz spraw zagranicznych (1956–1970). Jego nazwisko kojarzone było w Polsce i w świecie z planem rozbrojeniowym dla Europy Środkowej. Wielu byłych jeńców oflagów po wojnie osiągnęło wysoką pozycję

zawodową, artystyczną czy społeczną, ale nikt z nich nie zrobił w PRL tak dużej kariery politycznej jak A. Rapacki. Oprócz niego, tylko trzech jeszcze PRL-owskich ministrów było jeńcami oflagów: Stefan Pietrusiewicz (jeńiec Oflagu II C Woldenberg, będący w latach 1955–1960 ministrem w resorcie budownictwa)¹, Wincenty Kawalec (w 1943 r. uciekł z obozu w Dössel, był ministrem pracy, płac i spraw socjalnych w latach 1972–1974)² oraz Kazimierz Rusinek (minister pracy i opieki społecznej w latach 1947–1952, miał za sobą pobyt w obozie jenieckim w Prenzlau, był też więźniem Stutthofu i Mauthausen). Adam Rapacki i Kazimierz Rusinek należeli do władz PPS, podobnie jak jeńiec Woldenbergu, Feliks Petruczyński³. Adam Rapacki był jednak jedynym członkiem kierownictwa PZPR, który spędził wojnę w oflagu⁴.

Artykuł ten ma przybliżyć wyjaśnienie tego fenomenu. Zapewne o karierze A. Rapackiego zadecydował splot okoliczności i jego cechy osobiste, a zwłaszcza walory intelektualne pozwalające podjąć specyficzną grę z rządzącymi Polską od 1944 r. Jej elementem było odpowiednie przedstawienie swej biografii przedwojennej i doświadczeń z oflagu, pozwalające zyskać zaufanie komunistycznych władz. Pojawiają się tu pytania: jakich argumentów można było tu użyć, co uwypuklić, co pominąć? Czy pobyt w obozie jenieckim mógł przybliżyć przedwojennego oficera rezerwy do opowiedzenia się po stronie nowej władzy w Polsce? Jednocześnie rozważania te są krokiem ku rekonstrukcji życia politycznego w oflagach, o którym tak naprawdę wiadomo niewiele.

Pierwszym dokumentem, w którym A. Rapacki pisze o swoim pobycie w obozach jenieckich, są zajmujące jedną stronę własnoręcznie uzupełnienia biograficzne do arkusza ewidencji personalnej Rejonowej Komendy Uzupełnień Łódź-miasto z lipca 1945 roku⁵. Najważniejszym źródłem, które w niniejszym artykule zostanie poddane krytycznej analizie i skonfrontowaniu z innymi dokumentami i materiałami, jest jednak życiorys A. Rapackiego, który sporządził osobiście w 1949 r. na potrzeby Wydziału Kadr (bądź Wydziału Historii Partii) KC PZPR i znajdujący się dziś w zbiorach Archiwum Akt Nowych (AAN). Mieści się na 12 stronach maszy-

1 <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/47014> [dostęp: 30 XI 2022 r.].

2 <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/142357> [dostęp: 30 XI 2022 r.].

3 A. Pięta-Szawara, *Portret zbiorowy liderów Polskiej Partii Socjalistycznej (1944–1948)*, „Polityka i Społeczeństwo” 2012, nr 10, s. 125.

4 Do niemieckiej niewoli w 1939 r. trafili też, ale jak się okazało, na krótko: Józef Cyrankiewicz (jako podporucznik rezerwy był oficerem zwiadowczym 1. dywizjonu 5 pac; 15 września 1939 r. dostał się do niewoli w okolicach Tomaszowa Lubelskiego, ale udało mu się uciec z kolejowego transportu jenieckiego do Niemiec; działał potem w podziemnej PPS-WRN i trafił do Auschwitz); Władysław Kruczek (trafił do niewoli niemieckiej pod Łubniami i po czterech tygodniach zbiegł z transportu do obozu jenieckiego, a potem działał w PPR, był więźniem KL Auschwitz i Sachsenhausen) oraz Witold Jaroński (był dowódcą plutonu w 42. pp, został ciężko ranny 12 września pod Andrzejewem, uwolniono go po długiej kuracji w szpitalu jenieckim). Zob. M. Szumiło, *Kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Latach 1956–1970. Portret zbiorowy*, „Kwartalnik Historyczny” 2020, nr 2, s. 304–307.

5 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta personalne: Rapacki Adam, b.p.

nopisu, z czego siedem zajmują wspomnienia z niewoli. We wstępie A. Rapacki zaznaczył:

Życiorys potraktowałem bardzo obszernie, głównie ze względu na okres niewoli i charakterystykę sytuacji politycznej i nastrojów wśród oficerów jeńców. Przypuszczałem, że charakterystyka ta jest potrzebna ze względu na stosunkowo małą znajomość tego terenu, nielicznego wprawdzie, ale interesującego z punktu widzenia nastrojów i metod działania wśród inteligencji⁶.

Faktycznie, wydaje się, że jest to dokument unikatowy, jedna z pierwszych prób przedstawienia życia politycznego w obozach, które pomimo zakazu istniało i wynikało z naturalnej potrzeby ludzi, których życie w konsekwencji działań politycznych zatrzymało się w martwym punkcie. W innych relacjach osobistych wątek ten pojawia się marginalnie. Uwagę poświęcił mu chyba jedynie Józef Kuropieska w wydanych w 1974 r. wspomnieniach z Oflagu II C Woldenberg⁷. Inni pisali o konspiracji wojskowej, prowadzonej w kontakcie z dowództwem AK, ale przede wszystkim o życiu kulturalnym, religijnym (nie dotyczy to wspomnień opublikowanych w okresie PRL), sporcie, rozrywkach oraz oczywiście sprawach bytowych. Co ciekawe, o agitacji lewicowej nie wspomina nikt spoza kręgu ludzi w to zaangażowanych, choćby jako ciekawostce, czy działaniu drażniącym, co zapewne świadczy o jej zakonspirowaniu. Dodatkowo autorzy wspomnień często gubią się w szczegółach, nierzadko ewidentnie sięgają do wspomnień cudzych. Wątek polityczny poruszany był też krótko w kilku opracowaniach autorstwa byłych jeńców. W 1967 r. Adam Uziembło pisał o tym w opracowaniu o działalności nauczycieli w obozach jenieckich⁸, w 1984 r. Stefan Kotarski – w zbiorze wspomnień z Woldenbergu⁹ oraz Juliusz Pollack, który w wydanej w 1982 r. książce *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli* umieścił rozdział poświęcony różnym formom oporu¹⁰. Po 1989 r. ujęła go w swym syntetycznym opracowaniu Danuta Kisielewicz¹¹.

Działalność polityczna, jako zakazana, nie była dokumentowana. Nie ma więc dziś możliwości zweryfikowania części informacji podanych przez A. Rapackiego. Analizowany życiorys to raczej wybiórcze wspomnienia. Autor przedstawia bowiem nie tylko działania, które podejmował bądź wspierał ale też, miejscami, elementy charakterystyki nastrojów politycznych ogółu jeńców. Oczywiście są to refleksje głęboko subiektywne, nie tylko z powodu naturalnego eksponowania wy-

6 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k. 3.

7 J. Kuropieska, *Obozowe refleksje: oflag IIc*, Kraków 1985.

8 A. Uziembło, *Życie polityczne w oflagu II C*. W: *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, red. M. Piątkowski, Warszawa 1967, s. 112–135.

9 S. Kotarski, *Obozowe nurty społeczno-polityczne*. W: *Oflag II C Woldenberg: wspomnienia*, Warszawa 1984, s.110–118.

10 J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982.

11 D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998.

darzeń najlepiej sobie znanych, ale też z powodu nieukrywanego celu politycznego i adresata tego tekstu.

Dla oceny wiarygodności tego dokumentu bardzo ważny jest czas jego powstania – 1949 r. Niestety, nie jest znana dokładna data, a mogłaby mieć znaczenie, bowiem był to okres pierwszych działań Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego (Informacja Wojskowa) w celu ujawnienia tzw. spisku w wojsku. W listopadzie 1949 r. aresztowany został były jeńiec oflagu Adam Uziembło, w maju 1950 r. – Józef Kuropieska. W czasie „zaostżenia walki klasowej” i „walki z Gomulłkowszczyzną” w jeńcach oflagów Informacja Wojskowa zaczęła widzieć zwolenników faszyzmu, którzy dali się wziąć do niewoli i byli tam dobrze traktowani, pogłębiając swą więź z Niemcami¹². 8 listopada 1949 r. Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego przesłał instrukcję rozpracowania aktualnych „oficerów oflagowców”, uczulając na nich możliwą wrogą działalność¹³. W referacie Informacji Wojskowej z 1950 r. czytamy m.in., że przedwojenni oficerowie: byli wychowani przez sanację w duchu faszystowskim, nie chcieli walczyć w 1939 r. i czekali na wzięcie do niewoli, gdzie postrzegano ich jako swoich i dobrze traktowano, a pobyt w obozie był właściwie „dodatkową szkołą faszyzmu”¹⁴. Szczególnie podejrzani byli woldenberczycy, ponieważ właśnie w tym obozie dopatrywano się źródeł „spisku w wojsku”, czyli działań grupy wyższych oficerów dążących do obalenia władzy, szpiegujących i współpracujących z obcymi wywiadami. Przykładowo Józefowi Kuropiesce zarzucono, iż w Woldenbergu skupił wokół siebie grupę oficerów sanacyjnych i AK, z którymi przygotowywał się do walki z „Ludowym Państwem Polskim” poprzez przeniknięcie do aparatu państwowego i dywersję. Prowadzoną przez niego w obozie działalność komunistyczną zinterpretowano jako próbę przejęcia władzy kosztem władzy ludowej. Sądzony był w 1952 r. w procesie oskarżonych o „spisek w wojsku” i skazany na karę śmierci, której na nim – w przeciwieństwie do 20 współtowarzyszy – nie zdążono wykonać. W 1956 r. wszystkich zrehabilitowano¹⁵.

Zapewne A. Rapacki nie miał świadomości tak ostrej oceny jeńców przez tajne służby, ale życiorys pisał tak, jakby odpowiadał na pytania z kwestionariusza Głównego Zarządu Informacji. Być może intuicja, inteligencja i znajomość nastrojów podpowiadały mu, jak powinien sprawę przedstawić. Z góry należy zaznaczyć, że zarówno omawiany tu tekst, jak i cała droga życiowa A. Rapackiego, a także opinie otoczenia, pozwalają założyć, że nie był on skłonny do podawania informacji z gruntu fałszywych. Jego gra polegała na odpowiednim doborze słów i przywołaniu faktów, rozkładaniu akcentów, interpretacji.

12 A. Pietrzak, *Główny Zarząd Informacji wobec oflagowców*, Warszawa 2011, s. 160–161.

13 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), BU 2386/17062, k. 361–362.

14 AIPN, sygn. IPN BU 2386/17062, Konspekt do referatu na temat: „Oflagowcy – aktualna baza operacyjna”, k. 366–367.

15 A. Pietrzak, *op. cit.*, s. 216, 224–225; J. Kuropieska, *Nieprzewidziane przygody*, Kraków 1988, s. 133.

Więcej wspomnień z oflagów A. Rapacki nie stworzył. W późniejszych latach rzadko wracał do tego okresu, nawet w gronie rodzinnym, co nie było odbierane jako efekt traumy, a po prostu traktowania tych lat jako dość jałowego fragmentu jego życia. Nie udało się go zaangażować do działań nad upamiętnieniem losów oflagowych. W wydanym w 1967 r. tomie *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej* do wstępu załączone jest faksymile urzędowego pisma A. Rapackiego jako ministra spraw zagranicznych z 1959 r., w którym pisał: „[w obozach] raz jeszcze się nauczyłem wysoko ocenić poziom świadomości społecznej i narodowej, umiejętności organizacyjne, pracowitość i ofiarność środowiska nauczycielskiego”¹⁶. Ubolewał, że nie będzie mógł uczestniczyć w spotkaniu grona przygotowującego książkę, deklarował chęć współpracy, ale w publikacji nie ma jej śladów.

Młodość

Postawa Adama Rapackiego w niewoli była oczywiście w dużym stopniu uwarunkowana jego wcześniejszymi doświadczeniami życiowymi. Urodził się w 1909 r. w warszawskiej inteligenckiej rodzinie o korzeniach szlacheckich. Jego pradziadek walczył w powstaniu listopadowym, dziadek – w styczniowym, a ojciec, Marian Rapacki był w młodości zaangażowany w działalność antycarską – działał w Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Narodowym Związku Robotniczym, za co został uwięziony, a potem wydany z Królestwa Polskiego. Ekonomista – wykształcony w Lipsku i Londynie – w niepodległej Polsce działał w ruchu spółdzielczym, był prezesem „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców RP i wykładał w Szkole Głównej Handlowej (SGH)¹⁷. Jako teoretyk kooperatywności prezentował zdecydowanie niemarksistowskie stanowisko. W analizowanym tu życiorysie A. Rapacki napisał: „Urodziłem się w rodzinie, która ze wszystkimi swoimi powiązaniem i pokrewieństwami może być laboratoryjnym przykładem rodowodu i wszystkich możliwych ewolucji inteligencji polskiej”¹⁸. Niewątpliwie Rapaccy należeli do szerokiej elity II RP, na co składał się nie tylko odpowiedni status materialny, szacunek, ale i zaangażowanie społeczne.

Adam, idąc w ślady ojca, wybrał studia w SGH, gdzie – według własnych słów – miał zgromadzić wokół siebie grono niewyroblonych politycznie kolegów, głównie synów chłopskich. Ta nieformalna grupa miała być niechętna zarówno wobec sanacji, jak i endecji, uczulona na antysemityzm. W 1931 r. określił się jako socjalista wstępując do związanego z PPS Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej,

¹⁶ *Nauczyciele w hitlerowskich obozach...*, s. 8.

¹⁷ Zob. szerzej: J. Jasiński, *Marian Rapacki*, Warszawa 1938.

¹⁸ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k. 3.

udzielał się także w Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych.

We wrześniu 1932 r. został powołany do wojska jako poborowy z cenzusem. Służył w kompanii podchorążych 15. Pułku Piechoty „Wilków” w Dęblinie, a potem w 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej (LA) stacjonującym w Warszawie, który wchodził w skład 28. Dywizji Piechoty. Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy 15. pp ukończył z drugą lokatą na 130 szkolonych. Do rezerwy odszedł we wrześniu 1933 r. jako kapral podchorąży rezerwy. Był wysoko oceniany przez dowódców. Po ćwiczeniach w 1935 r., gdy dowodził plutonem strzeleckim, został awansowany na podporucznika rezerwy. Podlegał wówczas sprawdzeniu w środowisku pod względem zachowania się i postawy politycznej. Jednoznacznie pozytywna opinia oznaczała, że nie było choćby cienia podejrzeń o wywrotowe sympatie polityczne. W życiorysie tłumaczył: „Na terenie wojska pracy organizacyjnej nie prowadziłem, oddziałując jedynie w codziennych rozmowach z kolegami żołnierzami. Okres służby wojskowej dał mi jednak to, czego mi brakowało – kontakt z masami”¹⁹. Jako oficer był oceniany wysoko pod każdym względem²⁰.

Po przejściu do cywila pracował w Spółdzielczym Instytucie Naukowym jako redaktor czasopisma, był też na rocznym stypendium naukowym we Włoszech, finansowanym przez Fundusz Kultury Narodowej. Po uzyskaniu magisterium został zatrudniony w poważnej instytucji rządowej – Instytucie Badania Koniunktur i Cen, powołanym przez ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego i kierowanym przez Edwarda Lipińskiego. Założył rodzinę i gdy został zmobilizowany 24 sierpnia 1939 r., pozostawił w Warszawie żonę z trzymiesięczną córką.

Ponownie trafił do 36. pp LA, dowodzonego przez ppłk. Karola Ziemskiego. Pułk wchodził w skład 28. Dywizji Piechoty, która znalazła się w składzie Armii Łódź. Adam Rapacki został dowódcą plutonu 1. kompanii strzeleckiej. Pułk walczył w okolicach Wielunia, przemieszczając się na wschód, a 2 września zaatakował stację kolejową w Brwinowie, zmuszając Niemców do wycofania się w kierunku Pruszkowa. Przebijając się w kierunku Puszczy Kampinoskiej dotarł 14 września do Modlina. Otrzymał zadanie obrony dwóch fortów pierścienia wewnętrznego – fortu II (we wsi Kosewo) i fortu III (we wsi Pomiechówek). Od 18 września twierdza broniła się przed nacierającymi oddziałami 2. Korpusu Armijnego oraz Dywizji Pancerniej „Kempf”. Od 20 do 25 września piechota niemiecka organizowała wypadki na stanowiska obronne zajmowane przez pułk – Zakroczym i placówki fortów Pomiechówek i Kosewo. 21 września obrona Modlina została zamknięta z kierunku południowego, od strony Puszczy Kampinoskiej²¹.

¹⁹ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k. 5.

²⁰ CAW, Akta personalne: Rapacki Adam, b.p.

²¹ E. Walczak, *36 Pułk Piechoty Legii Akademickiej*, Pruszków 1994, s. 37; L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1960, s. 158–160, 212.

Adam Rapacki zapisał:

22 września dostaję się do niewoli na przedpolach Modlina w chwili, gdy po rozbiciu mojej placówki i wydaniu rozkazu wycofania resztkom oddziału, zostałem przy telefonie, usiłując zameldować ubezpieczonemu przeze mnie batalionowi o zlikwidowaniu placówki²².

Wydarzenie to nastąpiło dzień przed atakiem generalnym na twierdzę Modlin, zatem A. Rapacki podawał okoliczności pojmania, by odsunąć potencjalne oskarżenia o brak woli walki. Twierdza poddała się 28 września, po otrzymaniu informacji o podpisaniu kapitulacji w Warszawie²³.

Pierwszy okres niewoli, obozy przejściowe

Adam Rapacki, tak jak wielu innych obrońców Warszawy i Modlina, trafił do położonego 270 km na północ od Warszawy, Stalagu I A Stablack (Stablówki) koło Lansberg (dziś Górowo Iławieckie) w okręgu Königsbergu, największego obozu jenieckiego w Prusach Wschodnich. Łącznie do końca września 1939 r. trafiło tam ponad 40 tysięcy osób, głównie szeregowych. Przebywali tam żołnierze Armii „Pomorze”, obrońcy Westerplatte, wśród których byli m.in. dowódcy: mjr Henryk Sucharski oraz kpt. Franciszek Dąbrowski. Obóz mieścił się w północnej części utworzonego w 1934 r. niemieckiego poligonu Stablack. Wprawdzie były tam nowe budynki koszar, ale jeńcy przebywali na powietrzu, a dopiero na przełomie września i października ustawiono dla nich namioty wojskowe i zaczęto, rękami jeńców polskich pochodzenia żydowskiego, wznosić baraki²⁴. Adam Rapacki przebywał w tym obozie, który miał być stalagiem, bardzo krótko, gdyż 4 października oficerów przeniesiono do oddalonej o 130 km filii – dużego obozu przejściowego w Prabutach (Duląg Riesenburg). Tutaj zakwaterowano ich w budynkach koszarowych. „Poczuliśmy się jeńcami, a nie więźniami” – zanotował jeden z nich, Stanisław Bonawentura Książkiewicz²⁵.

Trzeba tu zaznaczyć, iż A. Rapacki w swym życiorysie o warunkach bytowych, urzędzeniu obozów, czy choćby wyżywieniu nie wspomina w ogóle. Ogranicza się do wymienienia wszystkich siedmiu miejsc, w których przebywał w okresie niewoli, całą uwagę poświęcając prowadzonej tam działalności. Na początku swej opowieści o oflagach zaznacza, że zajmował się przede wszystkim pracą polityczną. To

22 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/473, k. 6.

23 E. Walczak, *op. cit.*, s. 39.

24 *Obóz jeniecki w Stablówkach*. W: *Encyklopedia Warmii i Mazur*, http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Ob%C3%B3z_jeniecki_w_Stab%C5%82awkach [dostęp: 28 XI 2022 r.].

25 Cyt. za: *Jeniecki obóz przejściowy dla żołnierzy polskich w Prabutach (Riesenburg) w 1939 r.*, <http://www.prabut.pl/jeniecki-oboz-przejsciovy-dla-zolnierzy-polskich-w-prabutach-riesenburg-w-1939-r/>, [dostęp: 11 X 2021 r.].

przynajmniej skrót myślowy – w obozach nie było warunków, by wypełniać życie polityką, choć ukrywano takie działania pod przykryciem zajęć edukacyjnych czy hobbyistycznych. Aktywność społeczna A. Rapackiego nie ograniczała się do tej sfery – był też redaktorem gazetki, dziennikarzem, wykładowcą na kursach.

Jak podał w pisanyh zyciorysie do działalności konspiracyjnej włączył się bardzo szybko, bo już w drugiej połowie października 1939 r., właśnie w Riesenburgu. Przygotował tekst będący „referatem antyfaszystowskim” do tamtejszej, zainicjowanej 13 października gazetki, odczytywanej na tajnych zebraniach. Co ciekawe, podkreśla, że sam nie był członkiem „dość różnolitej politycznie” grupy redakcyjnej. Zastrzeżenie to może wynikać z niechęci do przypisywania sobie czyichś zasług, ale też politycznego dystansowania się od grupy²⁶. Niestety, brak źródeł, które dostarczyłyby więcej informacji na ten temat. Wiemy jedynie, że w obozie znajdowało się wielu zawodowych oficerów, a postacią koncentrującą na sobie uwagę był mjr Henryk Sucharski, komendant placówki na Westerplatte²⁷. Podkreślić trzeba, że A. Rapacki, który niedawno przekroczył 30 lat i był podporucznikiem, należał do grupy młodszych i najniższych stopniem jeńców oflagów. To musiało ograniczać możliwość zajęcia znaczącej pozycji w tej społeczności, wywierania wpływu na innych czy przebicia się ze swymi poglądami. Sam jednak nigdy tego nie zaznaczał. Adam Rapacki przebywał w Riesenburgu do 27 października, bowiem stopniowo wywożono stamtąd wszystkich, a obóz istniał tylko do końca tego miesiąca²⁸.

Oflag XVIII A Lienz

Pierwszym „stałym obozem”, do którego trafił A. Rapacki, był Oflag XVIII A Lienz nad Drawą w austriackich Alpach, tuż pod włoską granicą. Licząca ok. 1300 km podróż musiała trwać kilka dni i dla A. Rapackiego zakończyła się 28 października. Do końca 1939 r. trafiło tam 600 polskich oficerów i żołnierzy²⁹. O ich życiu w obozie w Lienzu niewiele wiadomo. Brak spisanych wspomnień zapewne wiąże się z relatywnie krótkim czasem przebywania tu polskich jeńców i dosyć niewielką ich liczbą. Na zachowanych zdjęciach widać ciasno ustawione na niewielkim terenie drewniane baraki, drut kolczasty i malowniczy widok na góry. Paul Carcelle, były jeńiec francuski, wspominał, że dzięki pięknu okolicy Lienzu czasem udawało się zapomnieć, że wokół jest ogrodzenie z drutu³⁰. Na obóz składało się około trzydziestu budynków, w tym stołówka, ambulatorium,

26 AAN, KC PZPR, 237/XIII-476, k. 7.

27 *Jeniecki obóz przejściowy...*

28 R. Kobylarz-Buła, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939-1945*, Opole 2020, s. 29.

29 D. Kisielewicz, *op. cit.*, s. 60–61.

30 H. Speckner, *In Der Gewalt des Feindes. Kriegsgefangenenlager in der „Ostmark“ 1939 bis 1945*, Wien–München 2003, s. 323



Oflag XVIII A Lienz, Ogólny widok obozu, 18 sierpnia 1940 r.

Źródło: CMJW, Fototeka, sygn. 2555

pocztą i świetlica zamieniana na kaplicę mieszczącą ok. 300–400 stłoczonych osób. Istniały koła zainteresowań, organizowano zawody sportowe, życie artystyczne i religijne, na Boże Narodzenie wystawiono jasełka³¹.

Jak opisywał A. Rapacki, w Lienzu od razu w grudniu 1939 r., zaangażował się poważnie w rozpoczętą w Riesenburgu pracę dziennikarską:

[...] już sam objąłem kierownictwo tygodnika, obsługując stale artykuł wstępny, przegląd polityczny, później felietony. Stopniowo pismo to, początkowo bez oblicza politycznego, przekształcało się coraz wyraźniej w pismo postępowe³².

Przypomnieć trzeba, że A. Rapacki przed wojną pracował już kilka lat jako redaktor czasopisma, miał zatem potrzebne doświadczenie, choć oczywiście warunki obozowe bardzo zmieniały charakter tego zadania. Oflagowe pismo musiało uwzględniać dość szerokie potrzeby czytelników, nie mogło się koncentrować na jakimś obszarze tematycznym, ale i – jak zwyczajna gazeta – możliwie śledzić wydarzenia bieżące, kalendarz świąt i rocznic, a także uczestniczyć w bardzo ważnej dla jeńców dyskusji dotyczącej przyczyn klęski wrześniowej czy perspektyw na przyszłość. Według słów A. Rapackiego, w redagowanej przez niego gazecie pisano

31 Ibidem, s. 322; K. Mielnikiewicz, *Idea hubertowska – antidotum na „Chorobę drutów”*, http://kulturalowiecka.pl/wyklady/Mysliwi_w_Oflagach.pdf [dostęp: 20 IX 2022 r.].

32 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k. 7.

-63-

Siedzą -
od prawej:
por. Adam Rapacki
" Zdzisław Zagłoba
por. Michałowicz
Hpt. Nowicki
por. Kuczyński



Siewy W. Braun
Gra w szachy
ciężcy umysły...
por. Adam
Rapacki
rozgrywa partię
z
por. Zdzisławem
Zagłobą...



por. Michałowicz z por. Z. Zagłobą



w Amarcowe południe

m.in. o potrzebie reformy rolnej i unarodowienia przemysłu. Przywoływał „uroczysty numer wspólny na dzień 1 i 3 maja, który wyjaśniał rolę ruchu robotniczego dla sprawy niepodległości narodowej”. Twierdził, że pismo cieszyło się olbrzymią popularnością, choć zapewne nie było legalne i powielane, ale – konspiracyjne i odczytywane. Także tu brak źródeł, które pozwoliły zweryfikować bądź poszerzyć ten wątek. Nie znamy także jego tytułu³³.

Opowiadając o Lienzu A. Rapacki przywołał bardzo ciekawe przedsięwzięcie. Otóż na początku 1940 r., po serii artykułów i referatów składających się na „kampanię antyfaszystowską”, przeprowadzono badanie sprawdzające jej skuteczność. Określał je jako demonstracyjny plebiscyt – „demokracja czy faszyzm”. Inicjatorzy byli głęboko rozczarowani, gdy pomimo świadomości „rozbicia prawicy”, ok. 30% głosów padło za faszyzmem³⁴. Trudno wyjaśnić taki rezultat. Być może postawiony wybór kojarzono z rywalizacją sanacji z endecją, może klęskę wrześniową część oficerów postrzegała jako klęskę demokracji, a może demokracja, między innym na skutek przekazu pisma, zaczynała kojarzyć się z lewicowością? Zapewne A. Rapacki opisał ten sondaż, by pokazać, że znajdował się w trudnym otoczeniu, w którym nie było warunków dla zaawansowanej lewicowej agitacji.

Oflag II C Woldenberg

W czerwcu 1940 r. Adam Rapacki został przeniesiony do Oflagu II C Woldenberg, do którego skierowano wszystkich Polaków z Lienzu. To bardzo duży obóz, w szczytowym okresie przebywało tam 6,5 tys. osób, a w czasie, gdy był tam A. Rapacki – ponad 5 tys. Byli to oficerowie i podchorążowie ze wszystkich prawie polskich ugrupowań wojskowych walczących we wrześniu 1939 r., a także wzięci do niewoli w 1940 r. w czasie kampanii francuskiej (później także powstańcy warszawscy, ale z tymi A. Rapacki już się nie zetknął). Większość jeńców stanowili młodzi, niżsi stopniem oficerowie rezerwy³⁵. W Woldenbergu znalazło się wiele wybitnych postaci, życie społeczno-kulturalne kwitło i zostało dość dobrze udokumentowane³⁶.

33 W dokumencie z 1945 r., sporządzonym dla RКУ, A. Rapacki pisał, że już w Oflagu XVIII A Lienz zaangażował się w redagowanie odczytywanego tygodnika demokratycznego „Zadrucie”, którą to pracę kontynuował w obozach II C i II D. Jednak z innych, bardziej szczegółowych relacji wynika, że nazwa ta pojawiła się w odniesieniu do pisma redagowanego w Arnswalde i Gross Born. Najwyraźniej Rapacki nawet we wczesnych relacjach mylił szczegóły, co zdarzało się także i innym. Nie jest to dziwne, zważywszy iż obozy i podejmowane w nich inicjatywy były do siebie podobne, a większość jeńców nie zachowała pamiętek z działalności politycznej. Nie wydaje się jednak, aby te nieścisłości, zapewne nieintencjonalne, miały znaczenie dla obrazu całości. CAW, Akta personalne: Rapacki Adam, b.p.

34 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k. 7.

35 D. Kisielewicz, *op. cit.*, s. 50, 255.

36 Np. Marian Brandys, *Wyprawa do oflagu*, Warszawa 1955; *Oflag IIC Woldenberg: wspomnienia jeńców*, Warszawa 1984; J. Kuropieska, *Obozowe refleksje...*; J. Olesik, *Oflag II c Woldenberg*, Warszawa 1988; *Oflag IIC Woldenberg – to brzmi jak tajemnica*, pod red. W. Dembka, Dobięgniew 2017; *Listy*



Oflag II C Woldenberg

Źródło: CMJW, Fototeka, sygn. 6364

W biografii A. Rapackiego pobyt w tym wielkim obozie nie zajmuje ważnego miejsca, bo okazał się krótki, jednak sporządzając w 1949 r. życiorys czuł się zobowiązany do tłumaczenia, że oflag

[...] był trudny do opanowania ze względu na mieszankę z wielu obozów, z której większość podlegała zorganizowanej akcji endeckiej. Napłynęły także do obozu tego grupy oficerów z ziem wschodnich, którzy uciekali od wojsk radzieckich i stanowili ośrodek antyradzieckiej propagandy. Jednocześnie zaczęły krzepnąć i podnosić głowę, po klęsce Francji, ośrodki sanacyjne reprezentowane przede wszystkim przez wyższych oficerów³⁷.

Adam Rapacki przebywał w Woldenbergu w 1940 r., czyli w okresie, gdy życie polityczne w obozach jeszcze się nie rozwinęło, nie przybrało zorganizowanych form, a spory dotyczące głównie przyczyn klęski wrześniowej miały charakter uogólnionej rywalizacji na polu ideologicznym, między oficerami o lewicowych a prawicowych zapatrywaniach. Były to bowiem pierwsze miesiące po upadku Francji, który wstrząsnął polskimi oficerami, rozwiął nadzieje na pomoc aliantów i skłonił do głębszej refleksji nad sytuacją Polski³⁸.

z Woldenbergu. Korespondencja jeńca wojennego Majora Feliksa Chmielewskiego z oflagu II Woldenberg, Białystok 2021 i liczne materiały w zbiorach CMJW.

³⁷ AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/473, k. 7.

³⁸ S. Kotarski, *op. cit.*, s. 122–123; D. Kisielewicz, *op. cit.*, s. 255–257.

Adam Rapacki pisze o kontynuowaniu w Woldenbergu pisma z Lienzu, wyraźnie się tłumacząc i zachowawczo używając formy bezosobowej:

Pismo trzeba było dostosować do nowych zadań organizacyjnych w niezbadanym i nieznanym jeszcze dużym środowisku, w którym trudno było o zachowanie zasad konspiracji. Zorganizowano 12 punktów lektury tygodnika, przy czym uruchomić trzeba było nowy aktyw spośród nieznanymi ludźmi. Treść ideologiczna pisma uległa w tym okresie na nowo zamazaniu. [...] Oblicze pisma nie zdołało się jeszcze skryształizować, a w dodatku pismo miało w tym okresie na sumieniu pobłażliwy stosunek do polityki zagranicznej Becka w ostatnim roku przedwojennym, który był wynikiem ogłaszanych właśnie przez Niemców materiałów o dyplomacji polskiej. Ten błąd długo jeszcze przetrwał w polityce ośrodków demokratycznych i w innych obozach, i wtedy, gdy sprawy wewnętrzne, a nawet stosunek do Związku Radzieckiego był stawiany wyraźnie.

Pisze, że dawała się odczuć:

[...] presja z jednej strony propagandy antyradzieckiej oficerów z ziem wschodnich, z drugiej strony – wysiłki opanowania pisma przez sanacyjną komendę obozu. Nieumieszczanie bądź przeinaczanie licznie nadsyłanych artykułów antyradzieckich, postawienie ponownie w lecie 1940 r. sprawy reformy rolnej i przeniesienie dyskusji na teren różnych organizacji obozowych, dało asumpt sanacyjnemu kierownictwu do mianowania komisarycznej redakcji pisma i próby jego opanowania. Konflikt z kierownictwem sanacyjnym został jednak wygrany; wiadomość o mianowaniu komisarycznej redakcji przyjęto w kilku barakach gwizdami i wroga postawa większości obozu, zwłaszcza nauczycieli szkół powszechnych, którzy już organizowali się w bardzo liczne i radykalne grupy, zmusiły komendę obozu do cofnięcia się.

Dopiero w ostatnim passusie wyraźnie wspomina o sobie:

W tydzień później ja i mój najbliższy współpracownik, zmarły później Sławomir Borowski, zostaliśmy nagle odstawieni poza obóz i postawieni przed czymś w rodzaju sądu, złożonego z oficerów niemieckich, przy czym prokuratorem był oficer Abwehry. Sprawa na razie skończyła się na zagrożeniu karą śmierci i drobnych represjach zbiorowych w aktywniejszych w organizowaniu pisma barakach. Pismo jednak musiałem zawiesić, próbując po dwóch tygodniach przekazać je innym kolegom.

W październiku obu nas wywieziono z obozu. Szereg poszlak wskazuje na to, że polska komenda obozu była co najmniej z góry poinformowana o zarządzeniach niemieckich w naszej sprawie³⁹.

Oskarżenie A. Rapackiego jest więc poważne, gdyż sugeruje nielojalność polskich władz obozu wobec jeńców i współdziałanie z Niemcami, a przynajmniej przedkładanie polskiego sporu ideologicznego nad narodową solidarność. Być może podobnie rozumiał, choć inaczej oceniał sprawę Stefan Kotarski, który pisał,

39 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/473, k. 6.

że Adam Rapacki wraz z ppor. Maksymilianem Zielińskim zostali przeniesieni za wygłoszenie referatu politycznego, co zostało uznane za „ubliżające państwu polskiemu”. Zważywszy jednak, że błędnie podał datę przeniesienia i wskazał innego towarzysza, można przyjąć, iż cała informacja nie była dokładna, być może tylko zasłyszana⁴⁰.

Starszym obozu, czyli prawdopodobnie osobą, do której Adam Rapacki miał największe pretensje, był wówczas płk Ignacy Misiąg, weteran z cesarsko-królewskiej (c.k.) armii i wojny polsko-bolszewickiej, wielokrotnie odznaczony, dowódca 14. pułku piechoty, a następnie piechoty dywizyjnej 6. Dywizji Piechoty. W 1939 r. walczył jako dowódca Oddziału Wydzielonego „Ignacy”. W Woldenbergu nie tylko był starszym obozu, ale również kierował obozową organizacją podziemną. Zmarł w 1942 r. na chorobę Bürgera⁴¹. Czy faktycznie człowiek ten współpracował z Niemcami przeciw A. Rapackiemu? Czy były to bezpodstawne insynuacje, a A. Rapacki umieścił je przepełniony żalem, że nie obroniono go przed karą? A może świadomie rzucał cień podejrzeń na nieżyjącego już oficera (nie podawał zresztą jego nazwiska), aby w ten sposób zasygnalizować swój krytyczny stosunek do środowiska, odciąć się od niego? Brak wiedzy, która pozwoliłaby to rozstrzygnąć.

Józef Kuropieska, w którego pułku służył Adam Rapacki i który przez kilka miesięcy przebywał jednocześnie z nim w Oflagu Woldenberg, w swoich obszernych wspomnieniach przywołuje jego nazwisko dwukrotnie. Pisze o nielegalnych obozowych gazetkach:

Redaktorzy jednej z nich, wśród których znalazł się podporucznik rezerwy z mojego pułku – 36 pp Legii Akademickiej – Adam Rapacki, wywiezieni zostali do innego obozu, gdzie ewentualny, choć prawdopodobny, zasięg ich wrogiej wobec Niemców działalności mógł być mniejszy⁴².

Brak jakichkolwiek szczegółów, choć kwestia wydawałaby się ciekawa i ważna, podsuwa podejrzenie, że gen. J. Kuropieska redagując swe wspomnienia po latach, dodał passus dotyczący ówczesnego ministra, ale sam tego nie pamiętał. Zapewne, gdyby osobiście zetknął się z gazetką, podałby coś więcej o jej treści. Co ciekawe, J. Kuropieska w innym miejscu napisał:

Po pewnym czasie przekonał się, że najwyższe stanowiska [spośród byłych jeńców Woldenbergu – J.S.] uzyskali ludzie nie deklarujący w obozie lewicowych poglądów, na przykład Adam Rapacki, późniejszy członek Biura Politycznego PZPR, nie należący do konspiracji ani komunistycznej, ani pepesowskiej⁴³.

40 S. Kotarski, *op. cit.*, s. 113.

41 *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. 5, *Polscy jeńcy wojenni i internowani*, Pruszków 1996, s. 244.

42 J. Kuropieska, *Obozowe refleksje...*, s. 46.

43 *Ibidem*, s. 242.

Uszczypliwe słowa J. Kuropieski mogą świadczyć o tym, że A. Rapacki nie rzucił mu się w oczy, bo był w Oflagu II C Woldenberg krótko i faktycznie nie działał we wspomnianej konspiracji, ale mogą też trafnie odmawiać mu jednoznacznie lewicowej postawy.

Były jeniec, Jan Olesik umieścił w swej monografii obozu jedno zdanie: „Również ppor. Adam Rapacki redagował własną gazetę. Została ona zdekonspirowana, a jej redaktor ukarany przeniesieniem do innego obozu”⁴⁴. Z kolei Adam Uziembło, sam mocno zaangażowany w działalność lewicową⁴⁵ w Woldenbergu napisał, że Adam Rapacki za wydawanie nielegalnego „Zadrucia” został skazany na pół roku więzienia, a po odbyciu kary – przeniesiony z obozu⁴⁶. Adam Uziembło zapewne nieco myli tu fakty, bo tytuł „Zadrucie” nadany został pismu, które Adam Rapacki redagował w Arnswalde, kolejnym obozie, w którym się znalazł. O więzieniu nie wspomina zarówno sam Adam Rapacki, ani też nikt inny. Natomiast Stefan Kotarski przywołuje rozkaz niemieckiego komendanta obozu z 18 września 1940 r.:

„Za opracowanie na podstawie gazet niemieckich referatu politycznego, który wysoko ubliża państwu niemieckiemu, karzę jeńca wojennego Adama Rapackiego, Jana Zborowskiego oraz cały barak II B czternastodniowym pozbawieniem prawa udziału w rozrywkach kulturalnych obozu. Za dalsze podobne przestępstwa niemiecka komenda obozu oddawać będzie winnych pod sąd wojenny, który ma prawo wymierzyć karę śmierci”⁴⁷.

Przykład ten pokazuje, jak łatwo pogubić się w odtwarzaniu skomplikowanych jenieckich losów.

Co ciekawe, A. Rapacki nie wspomina o innej inicjatywie z Woldenbergu, przywoływanej we wspomnieniach towarzyszy, jaką było utworzenie Klubu Ekonomistów, zdaniem A. Uziembły – pierwszy sukces sił lewicowych w Oflagu II C⁴⁸. Stefan Kotarski tłumaczy, że inicjatywa była sposobem na obejście zakazu działalności politycznej, a Adama Rapackiego, obok Kazimierza Rudnickiego i Juliana Rataja, wymienia jako współzałożyciela klubu. Stefan Kotarski tak charakteryzuje przedsięwzięcie:

Główna tematyka prac tego Klubu (pomimo pewnych przeszkód ze strony elementów prawicowych), wychodząc od krytyki przedwojennego zacofania społecznego Polski i bezrobocia, obracała się wokół konieczności zorganizowania planowej gospodarki so-

44 J. Olesik, *op. cit.*, s. 313.

45 Urodzony w 1906 r. Adam Olgierd Uziembło był synem działacza znanego PPS, Adama Uziembły, który po wojnie żył na emigracji. Junior był z wykształcenia matematykiem, działaczem ZNMS „Życie” i KPP. Wojnę spędził w Woldenbergu. Od lutego 1945 r. w ludowym Wojsku Polskim, więziony w czasach stalinowskich, doszedł do stopnia generała brygady, pracował też w oświacie.

46 A. Uziembło, *Studia wyższe i praca naukowa w obozie II-C. W: Nauczyciele w hitlerowskich obozach...*, s. 118.

47 S. Kotarski, *op. cit.*, s. 122–123.

48 A. Uziembło, *Życie polityczne...*, s. 117.

cialistycznej. Klub rozporządzał dość dużym własnym księgozbiorem specjalistycznym, częściowo jednak skrywanym przed rewizjami hitlerowców⁴⁹.

Inny uczestnik spotkań, Adam Uziembło z kolei później podkreślał, że uczestnicy dyskusji reprezentowali różne poglądy, a lider tej grupy Kazimierz Rudnicki początkowo był keynesistą⁵⁰. Nie wiadomo, czy A. Rapacki zapomniał o przedsięwzięciu, które rozwinęło się po opuszczeniu przez niego obozu, czy też w jego ocenie – lepiej się było nim w 1949 r. nie chwalić.

Juliusz Pollack z kolei przypisuje Adamowi Rapackiemu, niewspomniane przez niego samego, autorstwo artykułów do nielegalnego tygodnika „Tydzień”, redagowanego przez mjr. Ksawerego Floryanowicza. Podaje, że zamieszczano w nim m.in. informacje z nasłuchu radiowego i przemycanej podziemnej prasy krajowej oraz sprawozdania wojskowe pisane przez gen. J. Kuropieskę. Czy gdyby ten współpracował z A. Rapackim, zarzucałby mu później brak aktywności?⁵¹ Wszystkie te niejasności i wątpliwości wskazują, że działalność polityczna na tym etapie nie była spektakularna i znana tylko wąskiemu kręgowi osób.

Wyraźnie podkreślić trzeba, że w trakcie pobytu A. Rapackiego w Woldenbergu zainicjowano tam konspirację wojskową⁵², ale on się do niej nie włączył, ani tam, ani w żadnym z pozostałych oflagów. Wypowiadał się jednak o tych działaniach pochlebnie, podkreślając pozytywne nastawienie wobec ZSRR i przewyciężenie antysemityzmu.

Oflagi II B Arnswalde i II D Gross Born

Miesiąc po wydaniu nakładającego karę rozkazu, 18 października 1940 r. A. Rapacki został odesłany do Oflagu II B Arnswalde (Choszczno), który okazał się być pierwszym obozem, gdzie przebywał przez dłuższy czas. W maju 1942 r. wszyscy tamtejsi jeńcy zostali przeniesieni do Oflagu II D Gross Born (Borne Sulinowo). Zachowana została struktura obozu, obowiązujące zasady, kontynuowano prowadzone działania, tak że w relacjach, również A. Rapackiego, te dwa etapy wojennej tułaczki omawiane są łącznie. Jego pobyt w tych oflagach trwał prawie dwa lata, co pozwoliło mu „rozwinąć skrzydła”.

Oflag II B mieścił się w dawnych koszarach. Jeńcy, których liczba oscylowała wokół 2,5 tys., mieszkali w dwupiętrowych blokach, mieli też do dyspozycji stołówkę, salę gimnastyczną i budynki gospodarcze. W Oflagu II C Woldenberg natomiast korzystali wyłącznie z drewnianych baraków mieszkalnych, które musiały służyć

49 Obok Rapackiego tworzyli go: Stefan Pietrusiewicz, Ignacy Brym, Mieczysław Olesiński, Adam Uziembło, Eugeniusz Polak, Maksymilian Zieliński oraz Jan Frączak. Zob. S. Kotarski, *op. cit.*, s. 113.

50 A. Uziembło, *Studia wyższe...*, s. 87.

51 J. Pollack, *op. cit.*, s. 127.

52 A. Uziembło, *Życie polityczne...*, s. 113.

do różnych celów⁵³. Bez względu na warunki jeńcy w Arnswalde byli aktywni. Organizowali przedstawienia teatralne i zawody sportowe, zgromadzili dużą bibliotekę, nauczali, redagowali różnorodne pisma, mówiono wręcz o „koncernie wydawniczym Weissa”. Adam Rapacki napisał:

Wychodziło w pewnym momencie 5 czasopism: lewicowy „Tygodnik Aktualności”, tygodnik endecki. Codzienny komunikat ONR-u, miesięcznik literacki „Bursztyn” (bezpartyjny, pod wpływami katolickimi) oraz tygodnik sportowy⁵⁴.

Życie kulturalne w Arnswalde opisało kilku autorów⁵⁵, natomiast A. Rapacki – jak zwykle – skupił się na zagadnieniach politycznych:

[...] zastałem zdecydowaną przewagę silnie zorganizowanej endecji, pod kierownictwem osławionego Sz wajndlera z Łodzi⁵⁶. Organizacja ta liczyła prawdopodobnie ponad 200 zaprzysiężonych członków na 2000 oficerów. Obsadziła wszystkie organizacje i koła naukowe, wywierała też decydujący wpływ na kierowniczą część oficerów wyższych w komendzie obozu, którzy wyobrażali sobie, że w ten sposób zmażą sanacyjną przeszłość i pozełgają do obozu Sikorskiego [...]

– pisał nie bez złośliwości. Ponadto współtowarzyszy miał przestrzec przed nim polski najstarszy obozu, płk Rudolf Kaleński. Adam Rapacki nazywał go „volksdeutschem” prowadzącym politykę fraternizacji z Niemcami, wspominał o jego późniejszej degradacji wyrokiem Sądu Honorowego. Sprawa pułkownika nie jest jasna. Ocena A. Rapackiego pokrywa się z opinią o R. Kaleńskim, zawartą w wojennych materiałach Informacji Wojskowej: „człowiek całkowicie wychowany przez Niemców i oddany im bez zastrzeżeń. W roku 1942 – orzeczeniem sądu pułkowników – pozbawiony stanowiska d-cy obozu i wydalony z korpusu oficerskiego za kontakt z Niemcami i czyny nieetyczne”. Nie wiadomo, kto był autorem tych informacji⁵⁷. Nazwanie przez A. Rapackiego R. Kaleńskiego „volksdeutschem” jest skrótem myślowym, wtedy dość często stosowanym, wskazującym na ocenę jego postawy, postrzeganej jako przejście na stronę Niemców. Rudolf Kaleński urodził się w Mariborze i był oficerem c.k. armii. W wojsku polskim służył do 1933 r. i był trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych⁵⁸. Literat Marek Sadzewicz, który

53 J. Tymiński, *Ten wrzesień trwał sześć lat*, Warszawa 1989, s. 62.

54 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k. 10.

55 J. Tymiński, *op. cit.*; S. Giziński, A. Szutowicz, *Oflag II B Arnswalde. Jenieckie losy*, Wrocław 2013; M. Sadzewicz, *Oflag: pamiętnik jeńca wojennego*, Warszawa 1945; J. Bohatkiewicz, *Oflag II B Arnswalde*, Warszawa 1985.

56 Właśc. Franciszek Sz wajndler (1898–1961) – prawnik, od 1938 r. do wybuchu wojny prezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi. W 1939 r. w niewoli niemieckiej. Po wojnie przebywał w USA, w 1956 r. powrócił do kraju. Zob. K. Kawęcki, *Służba Bezpieczeństwa wobec środowisk narodowych w latach 1956-1959*, „Huanum” 2012, nr 2, s. 168.

57 AIPN, sygn. IPN BU 2386/17062, k. 25.

58 *Rudolf Kaleński*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Rudolf_Kale%C5%84ski, [dostęp 30 XI 2022 r.].



Oflag II B Arnswalde

Źródło: CMJW, Fototeka, sygn. 2513

znał Rudolfa Kaleńskiego dłużej, bo do Arnswalde trafił już w listopadzie 1939 r., inaczej postrzega kontakty R. Kaleńskiego z Niemcami. Podaje, że pułkownika często odwiedzał pierwszy komendant obozu w Arnswalde, płk Joachim von Löbbecke, stary żołnierz z czasów cesarstwa, który z pogardą odnosił się do hitlerowców, natomiast: „Oficerów nieprzyjacielskich uważał za kolegów, z którymi toczy się rycerski turniej” i nie pozwalał na ich surowe czy niegodne traktowanie. Opisuje też sytuację, gdy R. Kaleński pił wódkę z urzędnikiem obozowej Abwehry, by wyciągnąć od niego informacje o konfidentach, co się udało. Podkreśla, że dla R. Kaleńskiego zidentyfikowanie konfidentów i volksdeutschów było sprawą priorytetową. Podaje też, że pułkownika wywieziono nagle w nocy 20 grudnia 1940 r. Wiadomo, że trafił do Prenzlau⁵⁹. Wydaje się zatem, że rozgoryczony A. Rapacki niesprawiedliwie osądził R. Kaleńskiego, jak wcześniej I. Misiąga, choć oczywiście nieufność i ostrzeżenie oficerów przed lewicującym kolegą jak najbardziej mogło zaistnieć.

Jak zapisał Adam Rapacki, w Arnswalde:

Dopiero po pół roku, przy współpracy tow. Władysława Bagińskiego, którego znałem sprzed wojny, i tow. prof. Derbowskiego⁶⁰, który jako naukowiec cieszył się dużym autorytetem, udało mi się, pomimo zakazów komendanta obozu, stworzyć fakt dokonany i uruchomić znowu pismo⁶¹.

59 M. Sadzewicz, *Oflag II D Gross-Born*, s. 20, 28-31, 42, J. Bohatkiewicz, *op. cit.*, s. 29-31. W Wikipedii można przeczytać, iż Kaleński „23 lutego 1941 został przeniesiony do Oflagu II E Neubrandenburg, 19 grudnia tego roku do Oflagu II A Prenzlau, a później do Oflagu VII A Murnau”. Zob. *Rudolf Kaleński...* W Archiwum w Arolsen znajduje się informacja, że płk Rudolf Kaleński zmarł w 1947 r. w Neuburg a.d. Donau. Zob. <https://collections.arolsen-archives.org/en/search/person/70135246?s=Rudolf%20Kale%C5%84ski&t=552749&p=0> [dostęp: 28 XI 2022 r.].

60 Pomyłka, musiało chodzić o J. Drewnowskiego.

61 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k. 8.

Podporucznik Władysław Bagiński był prawnikiem z Warszawy, pisywał do „Palestry”, zajmował się m.in. prawem niemieckim⁶², a Jan Drewnowski po studiach w SGH i London School of Economics parał się naukowo ekonomią. W 1938 r. przedstawił rozprawę habilitacyjną „Próba ogólnej teorii planowej”; pracował na SGH. Po wojnie wstąpił do PPS i do 1948 r. pracował w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (dawna i obecna SGH) oraz w Centralnym Urzędzie Planowania, skąd został usunięty. W latach sześćdziesiątych XX w. wyjechał na Zachód, działał wśród Polonii, m.in. był rektorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie⁶³.

Sprawa redagowanego przez nich pisma nie jest jasna. Adam Rapacki wspomina tylko, że „utrzymywało – obok zdecydowanie antyendeckiego kursu i radykalnego kierunku społecznego – charakter antysanacyjny”⁶⁴. Można rozumieć, że dla A. Rapackiego była to kontynuacja nielegalnego, czytanego pisma, które redagował wcześniej. Natomiast według relacji innych jeńców uczestniczył on w redagowaniu legalnie ukazującej się gazetki „Za drutami”. Fakt, iż w zachowanych egzemplarzach nie ma żadnego tekstu z jego podpisem, tego nie wyklucza, gdyż część tekstów nie była sygnowana.

„Za drutami” był to starannie redagowany i drukowany dwutygodnik, ze stałymi rubrykami, artystycznymi ilustracjami, profesjonalnym łamaniem, który – jak podawał w 1945 r. jego główny redaktor Marek Sadzewicz – ukazywał się przez prawie dwa lata, począwszy od 1 sierpnia 1940 r. i rozchodził się w nakładzie blisko



Oflag II D Gross Born

Źródło: CMJW, Fototeka, sygn. 3869

62 J. Wnuk, *Kształcenie prawników w oficerskich obozach jenieckich*, „Palestra” 1974, nr 18/7, s. 122.

63 Jan Drewnowski (ekonomista), [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Drewnowski_\(ekonomista\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Drewnowski_(ekonomista)) [dostęp: 28 XI 2022 r.]; <https://web.sgh.waw.pl/~thorrel/gazeta/archiwum/o16/t6.htm> [dostęp: 28 XI 2022 r.].

64 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k.9.

2 tys. egzemplarzy. Ukazujące się legalnie pismo podlegało obozowej cenzurze. Pisano w nim o życiu w obozie, o obowiązujących zasadach, zamieszczano omówienia i zapowiedzi wydarzeń, recenzje wystawianych sztuk⁶⁵, refleksje oficerów, wiersze itp. Marek Sadowicz wyjaśnia, że zdecydowano się je zamknąć, gdyż Niemcy bez zgody autorów przedrukowywali niektóre teksty (np. recenzje teatralne) w gadzinowej „Gazecie Ilustrowanej”, wydawanej w Berlinie z myślą o polskich jeńcach, co stwarzało wrażenie współpracy z nią obozowej redakcji. Jego kontynuacją było już nielegalne i niepowielane, ale odczytywane z jednego (potem niszczonego) egzemplarza „Zadrucie”, którego redakcję do M. Sadowicza przejął właśnie A. Rapacki. Lektorem był m.in. spiker radiowy, Kazimierz Tylia i późniejszy aktor, Zdzisław Ożarowski⁶⁶. Świadcowie podają, iż w każdym numerze znajdowały się: artykuł wstępny, na ogół satyryczny, często pióra A. Rapackiego, felieton *Siedem kresek* (od liczby wersów, które można było umieszczać na kartach pocztowych wysyłanych przez jeńców), kroniki wydarzeń wojennych i obozowych, rubryka *Pod walącym się stropem Trzeciej Rzeszy* z tekstami Józefa Iżyckiego, recenzje spektakli teatralnych, fragmenty powieści (m.in. przemycanych *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego czy *Dywizjonu 303* Arkadego Fiedlera) itp. Jedynie Józef Bohatkiewicz napisał, iż gazetka miała charakter lewicowo-demokratyczny. Według M. Sadowicza w okresie arnswaldzkim ukazały się tylko jeden lub dwa numery pisma⁶⁷.

Zapewne o tej gazetce pisał w zyciorysie A. Rapacki, choć dziwne, że nie podał charakterystycznego tytułu i szczegółów, które utkwiły innym w pamięci. Różne są wyjaśnienia genezy pisma – dla M. Sadowicza była to kontynuacja zamkniętego arnswaldzkiego „Za drutami”, dla A. Rapackiego – jego bezimiennego nielegalnego pisma z innych oflagów, choć jedno nie wyklucza drugiego. Czyżby A. Rapacki przemilczał tytuł dobrze postrzeganego przez kolegów „Zadrucia”, którego przygotowywanie wiązało się z ryzykiem represji ze strony Niemców, żeby nie burzyć celowo budowanego wrażenia o wyobcowaniu z ogółu środowiska oficerskiego?⁶⁸

65 Inni zanotowali, iż A. Rapacki opublikował tam recenzje komedii *Uśmiech losu* Włodzimierza Perzyńskiego oraz *Ballady o Kasi* Lucjana Rydla, on sam tego jednak później nie pamiętał. Zob. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], zespół: 23, w. 7, t. 61, k. 88; S. Giziński, A. Szutowicz, *op. cit.*, s. 137; T. Gasztold, *Życie kulturalne w obozach jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939-1945*, Koszalin 1977, s. 75.

66 Byli tam także: ppor. Józef Iżycki, ppor. Janusz Jeżewski, ppor. Benedykt Tarasiuk, ppor. Władysław Bagiński, ppor. Józef Skindzier. Zob. S. Kotarski, B. Zagała, *Indywidualna praca nauczycieli w obozach*. W: *Nauczyciele...*, s. 199; M. Sadowicz, *Oflag II D*, s. 34–35; Idem, *Oflag: pamiętnik...*, s. 67.

67 J. Tymiński, *op. cit.*, s. 81; J. Bohatkiewicz, *op. cit.*, s. 55.

68 Konrad Kieć, autor rozprawy doktorskiej o Adamie Rapackim przypuszcza, że nie chciał on być kojarzony z gazetą, gdyż umieszczała fragmenty *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego oraz *Dywizjonu 303* Arkadego Fiedlera, popierając tym samym Armię Krajową oraz polskie formacje walczące na Zachodzie. Zob. K. Kieć, Adam Rapacki, Minister Spraw Zagranicznych PRL, Szczecin 2021 [rozprawa doktorska, pdf, praca w posiadaniu autorki artykułu], s. 40.

W przywoływanym dokumencie praktycznie pomija, co dziwi jeszcze bardziej, swoją aktywność na polu kultury i edukacji, które były sposobem na wzmocnienie psychiczne jeńców, a nawet postrzegano je jako formy oporu⁶⁹. Adam Rapacki wspomina jedynie, że toczoną w 1941 r. walkę z wpływami endecji udało się częściowo wygrać nie tylko dzięki jego pismu, ale też kilku organizacjom obozowym, wskazując jako przykład klub literacki. Tymczasem w innych relacjach możemy przeczytać, że A. Rapacki był pierwszym przewodniczącym działającego w Arnsvalde i Gross Born Koła Literackiego, na którego zebraniach czytano utwory jego członków, wśród których byli: pisarz Leon Kruczkowski, dramaturg Józef Słotwiński, poeta Witold Wirpsza, czy starszy obozu płk Witold Morawski. Według Jerzego Tymińskiego Adam Rapacki wygłaszał tam odczyty na temat literatury włoskiej, co faktycznie odpowiadało jego zainteresowaniom⁷⁰. Przy tej okazji J. Tymiński zanotował:

Był on ogólnie lubiany na skutek zarówno swej błyskotliwej inteligencji, jak i wyróżniającej go wobec wszystkich koleżeńskiej uprzejmości. Uchodził on również za jednego z najlepszych mówców. Potrafił mówić zarówno pięknym językiem, z pasją i z udzielającym się słuchaczom entuzjazmem⁷¹.

Adam Rapacki przemilczał więcej. W jednym z numerów gazetki „Za drutami” z 1941 r. możemy przeczytać, iż był referentem Koła Ekonomistów (m.in. wygłosił odczyt „Struktura rolna Polski”)⁷² i prowadził kurs języka włoskiego⁷³. Kontynuował go w Gross Born, a wśród tamtejszych siedmiu słuchaczy znów był, według słów jednego z wdzięcznych uczestników, Leon Kruczkowski⁷⁴. Prawdopodobnie w czasie pobytu w oflagu A. Rapacki sam też korzystał z kursów ucząc się języka francuskiego⁷⁵. Być może pominięcie w życiorysie takich działań, które wydawać by się mogły godne pochwały, wynikało z obawy, że każda aktywność apolityczna oceniona będzie jako niepotrzebna i odwracająca uwagę od ważniejszych spraw. We wcześniejszym dokumencie z 1945 r. A. Rapacki „przyznał się”, iż pracował jako prelegent zagadnień gospodarczych, społecznych i politycznych, ale podkreślił, że ważniejsza była dla niego „praca polityczna w organizacjach demokratycznych”, podając jako przykład Koło Zagadnień Społecznych i Koło Zagadnień Zawodowych w oflagach II D i II B⁷⁶. Właśnie pierwszemu z tych kół poświęcił najwięcej uwagi

69 V. Rezler-Wasielewska, *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001, s. 215.

70 J. Pollack, *Jeńcy polscy...*, s. 139–140.

71 J. Tymiński, *Ten wrzesień trwał sześć lat*, Warszawa 1989, s. 73.

72 CMJW, Materiały i Dokumenty (dalej: MiD), II Okręg Wojskowy (dalej: II OW), sygn. 56, „Za drutami” nr 11, wrzesień 1941, s. 10.

73 CMJW, MiD, II OW, sygn. 56, „Za drutami” nr 5, 15 marca 1941, s. 10.

74 AMSZ, zespół: 23, w. 7, t. 61, k. 86, List Kazimierza Skarbowskiego, 25.07.1959,

75 Rozmowa z córką Adama Rapackiego, Marią Wierzbicką, 26 XI 2021 r.

76 CAW, Akta osobowe: Rapacki Adam, b.p.

opowiadając w 1949 r. o Arnswalde. Zanotował, że tworzyła je: „znaczna liczba oficerów, głównie nauczycieli i młodych oficerów zawodowych o bardzo zresztą rozmaitej przeszłości politycznej”. Siebie, W. Bagińskiego i prof. J. Drewnowskiego określił jego trzonem kierowniczym i wyjaśniał dalej:

Głównymi aktywistami byli nauczyciele ludowcy, ale równocześnie do Koła garnęło się sporo nauczycieli i przeszłości siewiarskiej⁷⁷ i lewicowo-sanacyjnej oraz sporo młodych oficerów zawodowych, wstrząśniętych przeżyciami wojennymi, zrażonych do faszyzmu rzeczywistością niemiecką, obcych endecji ze względu na sentyment do osoby Piłsudskiego. Do Koła przeszła nawet radykalniejsza część miejscowej, nielicznej zresztą, komórki ONR.

Wyjaśniał, iż z tego względu „dochodziło do walk, kończących się kolejnymi secesjami elementów reakcyjnych”. Rozszyfrowanie linii politycznej kierownictwa koła jako komunistycznej i stwierdzenie jego negatywnego stosunku do osoby marszałka Józefa Piłsudskiego miało doprowadzić do odejścia zeń w 1941 r. zwolenników sanacji. Ciągłe pozostawali tam jednak ludzie przemycający do referatów „akcenty międzymorza”, czyli lansowanego przez sanację nieformalnego sojuszu państw obszaru bałtycko-adriatycko-czarnomorskiego. Na wiosnę 1942 r. idea ta jednoznacznie przez kierownictwo koła została odrzucona. W roku tym opracowano jego program, który według słów A. Rapackiego:

[...] odpowiadał, jak się potem okazało, zupełnie ściśle systemowi demokracji ludowej (używał nawet tego określenia jako zasadniczego i przeciwnego do demokracji kapitalistycznej) przyjętemu w Polsce w l. 1945/46 z tym tylko, że stosunek do elementów kapitalistycznych, które ekonomicznie dopuszczał i tolerował – był politycznie ostrzejszy⁷⁸.

W okresie pobytu A. Rapackiego w Arnswalde nastąpił atak niemiecki na ZSRR, który wpłynął na stosunek polskich jeńców do wschodniego sąsiada. W życiorysie możemy przeczytać o osobistym wkładzie autora w budzenie pozytywnego nastawienia do ZSRR, który przerzucił przez druty tekst reportażu o sytuacji jeńców radzieckich. Został on pozytywnie odebrany i skłaniał Polaków do udzielania pomocy jeńcom będącym w gorszym od nich położeniu⁷⁹.

Adam Rapacki od młodości był wyczulony na antysemityzm i pod tym względem oceniał sytuację w oflagu. Zapisał, iż w trakcie jego pobytu w Arnswalde niemieckie władze obozu wydzieliły budynki dla Żydów, które nazwano gettem, zakazując tam wstępu jeńcom niebędącym Żydami. W odpowiedzi na to zarządzenie oficerowie wyżsi rangą zorganizowali dwutygodniową akcję ostentacyjne-

77 Centralny Związek Młodej Wsi „Siew” był sanacyjną organizacją młodzieży wiejskiej.

78 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k. 9.

79 Ibidem, k. 10.

go łamania nowej zasady i składania żydowskim towarzyszom wizyt, jak napisał A. Rapacki – w mundurach świątecznych⁸⁰.

Co ciekawe, ze względu na krótki pobyt w obozie jeńców francuskich, udzieliło się Polakom zainteresowanie ich problemami politycznymi. Adam Rapacki napisał, że choć większość francuskich oficerów popierała rząd Vichy (w przeciwieństwie do żołnierzy), to oficerowie polscy, poza sanacyjnymi, mieli nastawienie antype-
tainowskie.

Za dowód skuteczności „demokratycznej” działalności swojej i towarzyszy A. Rapacki uznał fakt, iż w przeprowadzonym na przełomie 1941/1942 r. głosowaniu, które zapamiętał jako wybory do Funduszu Pomocy Wdowom i Sierotom⁸¹, „listy demokratyczne” uzyskały większość. Brzmi to jak opis wyborów parlamentarnych i nie po raz pierwszy A. Rapacki stosuje tu język charakterystyczny dla powojennej walki politycznej w Polsce, sugerując tym samym, że uczestniczył w niej w czasie wojny, pomimo pobytu w obozie. Podsumowując ten etap niewoli pisał:

W sumie, w chwili mojego wyjazdu, lewica demokratyczna (nie było jeszcze problemu Londyn–Lublin) i sympatie proradzieckie przekonało masy oficerów – godziły się np. z popularnością Mikołajczyka, uważanego za symbol demokratyzacji Londynu, bardziej niż Sikorski. Zdoływały i utrwały przewagę, ograniczając endecję niemal wyłącznie do jej bazy społecznej synów obszarnczych i grubszego mieszczaństwa. Sanacja uległa zupełnemu rozkładowi, wyżsi oficerowie o poglądach reakcyjnych orientowali się raczej na Sikorskiego, nie podejmując na wszelki wypadek żadnej ideologicznej akcji politycznej, dopóki nie wyjaśni się charakter polityczny rządów Sikorskiego⁸².

Oflag VI B Dössel

Większość jeńców Oflagu II D Gross Born przebywała tam do końca wojny, co pozwoliło im na dalsze rozwinięcie aktywności politycznej. Adam Rapacki jednak we wrześniu 1942 r. został przeniesiony do Oflagu VI B Dössel w Westfalii. Wyjaśnia to tak:

Niemcy wytypowali 100 najaktywniejszych politycznie i społecznie oficerów i wraz z żydami oraz częścią volksdeutschów, którzy zgłosili demonstracyjnie prośbę o skreślenie ich z list niemieckich – wywieźli na zachód do Westfalii, do obozu VI D, gdzie połączono nas z dużą grupą generałów i wyższych polskich oficerów, aresztowanych w Rumunii⁸³.

80 Ibidem.

81 W rzeczywistości Fundusze, które istniały też w innych oflagach, powstawały nie w trybie wyborczym, a za zgodą najstarszego obozu, a kierowali nim szefowie i sekretarze. Brak wskazówek, czym faktycznie było głosowanie, które zapamiętał A. Rapacki.

82 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, k. 9–10.

83 Ibidem, k. 10.

Można zatem rozumieć, że był to przemyślany ruch ze strony władz niemieckich. Szczególnie kłopotliwych jeńców wycofano z Gross Born, w którym mieli wpływ na ogólną sytuację i odesłano do Dössel, gdzie zważywszy na obecność wielu wyższych rangą oficerów, ich pozycja musiała być słabsza. Wydaje się, że w przypadku A. Rapackiego osiągnięto zamierzony efekt i choć w Oflagu VI B Dössel przebywał najdłużej, bo dwa i pół roku, to jego działania był skromniejsze niż w poprzednich obozach.

W czasie, gdy tam trafił, w oflagu przebywało 1849 polskich oficerów oraz 226 podoficerów i szeregowych. Liczba ta nie zmieniała się znacznie i według danych z 1 stycznia 1945 r. wynosiła odpowiednio 2213 i 223 osoby. Przez ten okres przez Oflag VI B przewinęło się 2817 jeńców⁸⁴.

O specyfice społeczności obozu decydował wspomniany fakt, iż około połowy jeńców stanowiła grupa polskich oficerów (1077 osób, w tym 11 generałów⁸⁵), którzy po 17 września 1939 r. zostali internowani na terytorium Rumunii, a w lutym 1941 r. przekazani Niemcom. Najpierw umieszczono ich w Oflagu VI E Dorsten, potem w Dössel, w warunkach nieco lepszych, niż pozostali – w budynkach murowanych, ze światłem elektrycznym, podczas gdy inni mieszkali w drewnianych barakach (A. Rapacki mieszkał w baraku numer 38, w 15-osobowej sali). Tutaj nazywani byli „Rumunami” i spośród nich wyłonione zostało polskie dowództwo. Starszym obozu mianowano gen. broni Leona Berbeckiego, a jego zastępcą ppłk. Antoniego Lukasa. Ponadto jesienią 1944 r. do Dössel trafiła grupa oficerów o zupełnie innym doświadczeniu wojennym – powstańców warszawskich⁸⁶.

Adam Rapacki sytuację polityczną w tym obozie określał jako chaotyczną.

Silna wpływami, ale nieliczna grupa pułkowników sanacyjnych w ostrej walce z nieokreśloną politycznie dyktaturą gen. Berbeckiego, kilku samowwających «tajnych» komendantów, to z ramienia AK, to z ramienia gen. Sosnkowskiego, z ramienia gen. Rydza-Śmigłego. Wszystko to jednak wrzało wśród nielicznej grupy oficerów sztabowych. Doły «rumuńskie», przeważnie ludzie starsi, całkowicie złamani i rozpaczający nad swoim losem. Grupa oficerów niższych z różnych obozów w Niemczech, niezorganizowana, z zerwanymi kontaktami z poprzednich obozów. Silna i zwarta grupa nauczycielska, zajęta sprawami zawodowymi, którą łatwo dało się uczynić kadrą lewicy społecznej.

Dzięki tym ostatnim i tu zorganizowano Koło Zagadnień Społecznych, a od 1943 r. wydawano pismo „Tygodnik Aktualności”, według A. Rapackiego sprawu-

84 J. Altman-Radwańska, *Oflag VI B Dössel – zmiany stanu osobowego*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1988, t. 12, s. 9, 11.

85 Generał broni Leon Berbecki, generałowie brygady: Mieczysław Dąbkowski, Stanisław Kozicki, Mieczysław Mackiewicz, Teofil Maresz, Stefan Paślawski, Henryk Krok-Paszkowski, Stanisław Skwarczyński, Stefan Strzemiński, Aleksander Szychowski, Mikołaj Waraksiewicz.

86 A. Sałacki, *Jeniec wojenny nr 335*, Warszawa 1973, s. 232; CMJW, Zbiór Józefa Kobyłańskiego, sygn., 55, k. 115–116.

jące „zdecydowane kierownictwo moralne obozu, bez trudu paraliżując niezdarne i słabe liczebnie ośrodki endeckie”. Relacjonował dalej:

Poza wpływami lewicy pozostają wyżsi oficerowie różnych przynależności koteryjnych i spora masa elementów biernie i apolitycznie reakcyjnych. Stosunek frekwencji tygodnika demokratycznego do dwutygodnika endeckiego – 800:50 na ponad 2 tys. oficerów. Nastroje w obozie, zwłaszcza na początku roku 1943 – proradzieckie. Zorganizowana pomoc materialna i przekazywanie wiadomości do sąsiedniego obozu jeńców radzieckich, sukcesy stalingradzkie i postalingradzkie – witane jawnie śpiewanymi wojskowymi piosenkami radzieckimi⁸⁷.

Wydaje się, że był to obraz przerysowany.

Z innych źródeł wiadomo, że w Dössel A. Rapacki prowadził zajęcia na kursie przysposobienia spółdzielczego⁸⁸ oraz był jednym z wykładowców w kierowanym przez por. Zygmunta Wasilewskiego Kole Prawników i Ekonomistów. Juliusz Pollack podaje również, że Adam Rapacki pisał też artykuły do cieszącego się dużym powodzeniem tygodnika społeczno-politycznego „Siedem kresiek”. Swe teksty umieszczać tam mieli znani w okresie międzywojennym politycy, ekonomiści, socjologowie, dziennikarze. Sam A. Rapacki o tym przedsięwzięciu nie wspomina, być może ze względu na współautorów⁸⁹.

Obóz w Dössel zasłynął wielką ucieczką 47 jeńców, do której doszło w nocy z 19 na 20 września 1943 r. Adam Rapacki nie brał w niej udziału i jej nie opisywał, ale wiadomo, że pomógł koledze w przygotowaniach. Większości jeńców ucieczka się nie powiodła – schwytano, a potem stracono bez sądu 41 uciekinierów, co później uznane zostało na zbrodnię wojenną⁹⁰. Sam też miał myśleć o ucieczce, o czym wspominał Wincenty Kawalec:

Pewnego dnia przyszedł do mnie Adam Rapacki z Janem Drewnowskim i pytali, czy mógłbym im podać jakieś adresy w Sosnowcu lub Zagłębiu. Zorientowałem się, że chcą uciekać⁹¹.

Według informacji kpt. Władysława Cesarza, w ramach represji po odkryciu ucieczki, władze obozu sporządziły listę 110 polskich oficerów i żołnierzy uznanych za szczególnie niebezpiecznych (*besonders gefährlich*). Poddano ich szczególnym szykanom. Jedną z dwóch osób, które znalazły się na tej liście, a które znał W. Cesarz, był A. Rapacki⁹². Prawdopodobnie związane było to z akcją redakcji

87 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXIII-476, k. 11.

88 Jego nazwisko figuruje na zachowanym dokumencie ukończenia kursu. Zob. *Nauczyciele w hitlerowskich obozach...*, [aneks].

89 J. Pollack, *op. cit.*, s. 127–128, 144.

90 S. Datner, *Tragedia w Doessel*, Warszawa 1970, s. 212, 219–220.

91 W. Kawalec, *Pięćdziesięciu z Dössel*, Warszawa 1977, s. 20.

92 S. Datner, *op. cit.*, s. 237–238.

„Tygodnika Aktualności” przeciw represjom. Zorganizowała ona strajk i „dzień żałoby” w czasie pobytu delegatów szwajcarskiej YMCA. W wyniku tego protestu pismo zostało zawieszono, a większość członków redakcji i ścisłego zespołu Koła Zagadnień Społecznych – jak wspomina A. Rapacki – „przeszła na akcję osobistego oddziaływania i referatów w małych salowych lub parosalowych zespołach”⁹³.

Zamknięcie czasopisma związane było też ze spadkiem jego popularności, albo raczej zrozumienia dla poglądów redakcji po ujawnieniu grobów katyńskich. Adam Rapacki napisał:

Po Katyniu jednak elementy antyradzieckie rozpoczęły niezorganizowaną, ale wyraźną akcję. Propaganda katyńska nie chwyciła wprawdzie – plakaty wydrukowane przez Niemców (!) dla jeńców zdarto. Ale nawet w samym łonie licznych i szybko zdobywanych sympatyków pisma, nawet w łonie redakcji, rozpoczęły się wahania, które przyjęły formę konfliktów po wkroczeniu Armii Czerwonej na Wołyń i zaostrzeniu zagadnienia Lublin–Londyn. Sytuacja pisma była o tyle trudna, że jawna propaganda proradziecka w formie pisanej prowadziła wprost do denuncjacji. Z tych samych względów trudna była walka z antyradzieckimi nastrojami w redakcji pisma, które systematycznie i głośno protestowały przeciwko skreśleniom bądź zniekształceniom artykułów. W każdym razie w maju 1944 r. trzeba było pomyśleć o nowych formach pracy.

O skuteczności tych działań dowodzić miały późniejsze losy jeńców. Adam Rapacki twierdził, że zdecydowana większość oficerów, zwłaszcza młodszych, wróciła do kraju i nie włączyła się do działalności „antydemokratycznej”.

Znaczna ich część wstąpiła do PPS i SL – nie znam wypadku akcesu do PSL. Wielu z nich przy pierwszych spotkaniach oświadczyło, że dzięki działalności „Koła zagadnień społecznych” i pisma, byli doskonale ideologicznie przygotowani do systemu demokracji ludowej⁹⁴.

Po latach w krótkiej wypowiedzi prasowej dotyczącej 22 lipca 1944 r. A. Rapacki stwierdził:

Nawet zagorzali przeciwnicy zdawali sobie sprawę, że wyzwolenie kraju przychodzi od Wschodu. Nie tylko oficerowie niższych stopni, ale część oficerów sztabowych wyciągała właściwe wnioski z wielkich wydarzeń. Pamiętam np. jak zapalczywie generał Mond w gronie wyższych oficerów występował w obronie I Armii⁹⁵.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że autorzy znacznie obszerniejszych relacji z Dössel – porucznik Aleksander Sałacki, Stefan Burwiel i Jan Wrzesiński, o dzia-

93 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXIII-476, k. 11.

94 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXIII-476, k. 11–12.

95 *Co Pan(i) robiła(a) 22 lipca 1944 roku? Co Pan(i) będzie robić 22 lipca 1959 roku?*, „Przekrój” 1959, nr 29, s. 5.

łałości politycznej w obozie, ani lewicowej, ani endeckiej, w ogóle nie wspominają. Niewątpliwie nie podzielali poglądów A. Rapackiego, ale mało prawdopodobne, by A. Sałacki jako przedwojenny nauczyciel języka polskiego, a wcześniej uczestnik walk o wolność, był na te kwestie zupełnie obojętny. Co ciekawe, o braku w Dössel widocznej aktywności politycznej, z żadnej ze stron, pisze w swym opracowaniu *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej* D. Kisielewicz. Wyjaśnia to zasadą apolityczności wojska przestrzeganą konsekwentnie przez gen. L. Berbeckiego, który stawiał na „społeczne formy życia jenieckiego” i brakiem ludzi, którzy byłiby w stanie utworzyć ugrupowanie polityczne⁹⁶. Być może A. Rapacki przeceniał działania, w których sam uczestniczył, bo wiedział, że wzbudzą zainteresowanie partyjnych czytelników życiorysu, a badaczka natomiast potraktowała Koło Zagadnień Społecznych jako działalność pozapolityczną.

Światło na postawę A. Rapackiego w Dössel mogą rzucić inne dokumenty – oceny oficerów sporządzone, już po wyzwoleniu oflagu, przez generałów: Leona Berberckiego i skonfliktowanego z nim Bernarda Monda (a analizowane później w Polsce przez Informację Wojskową). Na liście L. Berbeckiego A. Rapacki figuruje w kategorii A: „Uznani za ludzi porządnych” liczącej ok. 800 nazwisk (do kategorii „Szantażyści, paskarze itp.” L. Berbecki zaliczył sześć osób, a do grupy „Ludzie niepewni i podejrzani” – pięć)⁹⁷. Natomiast na znacznie krótszej liście B. Monda, w kategorii „Porządnych”, o których pisał: „Za tych biorę pełną gwarancję”, figurują tylko 72 osoby, w tym A. Rapacki, w dodatku z dopiskiem „b. dobry”, na który zasłużyło 21 osób. Charakteryzując go Bernard Mond napisał: „Wysokiej wartości – szczerzy demokrata” i zaliczył, wraz ze Zdzisławem Machetą, dr. Tadeuszem Wróblem i dr. Tadeuszem Pasierbińskim, do „czołowych przedstawicieli myśli demokratycznej w obozie”⁹⁸. Trzeba tu zaznaczyć, iż gen. B. Mond formułował swe oceny z perspektywy swojego konfliktu z L. Berbeckim⁹⁹ i planów powrotu do kraju. Stąd główne zarzuty wobec źle ocenionych to zdrada, współpraca z L. Berbeckim i popieranie rządu londyńskiego. Adam Rapacki był zatem oceniony wysoko przez dwóch zagorzałych wrogów, o różnych nastawieniach politycznych¹⁰⁰. Oznaczać to musi, że jego zachowanie było nie tylko przyzwoite, ale też niekontrowersyjne.

96 D. Kisielewicz, *op. cit.*, s. 265.

97 AIPN, sygn. IPN BU 2386/17061, k. 77.

98 Ibidem, k. 89–91.

99 Niewątpliwie sprawę tę trzeba postrzegać w kontekście osobistych konfliktów i kontrowersji wokół postaci gen. L. Berbeckiego, które zaowocowały postawieniem go przed Wojskowym Trybunałem Orzekającym w 1945 r. po oskarżeniu przez gen. T. Piskora o współpracę z Niemcami i postępowanie przynoszące ujmę mundurowi generała polskiego. Postępowanie nie zostało zakończone, gdyż L. Berbecki został skreślony z dniem 7 II 1946 r. z listy żołnierzy P.S.Z., a historycy jednoznacznie go nie ocenili. Zob. G. Kulka, *Postępowanie Wojskowego Trybunału Orzekającego wobec jenieckiej postawy gen. broni Leona Berbeckiego*, „LRM” 2016, t. 39, s. 69–91.

100 Sam A. Rapacki po wojnie zachowanie B. Monda oceniał jako „więcej niż wzorowe” i utrzymywał z nim kontakt. Zob. AMSZ, zespół: 23, w. 7, t. 61, k. 85.

Wyzwolenie

Dla powojennej oceny postawy A. Rapackiego bardzo ważne było jego postępowanie po wyzwoleniu obozu, co w przypadku Dössel nastąpiło 1 kwietnia 1945 r., gdy na teren weszła 9. Dywizja Pancerna z 1. Armii USA, dowodzona przez gen. Courtney'a Hodgesa. Na miejscu oflagu utworzono Polski Obóz Wojskowy Dössel (Polish Military Camp Dössel), którym dowodził gen. L. Berbecki. Jeńcy mieli pozostać na miejscu i czekać na dalsze rozkazy. Dochodzili też do siebie po okresie głodu, który przeżyli w ostatnich miesiącach, odcięci od pomocy z zewnątrz.



Oflag VI B Dössel, 1945 r. Polscy oficerowie uwolnieni z obozu jenieckiego przez armię amerykańską, fotografia wykonana przed opuszczeniem obozu

Źródło: CMJW, Fototeka, sygn. 510

Ich przyszłość wcale nie była oczywista. Wytęskniony powrót do Polski i rodziny oznaczał przyjazd do kraju rządzonego przez PKWN i NKWD. Stąd tak planujących swoją przyszłość postrzegano jako zwolenników nowej władzy. Wielu obawiało się powrotu, krążyły wręcz pogłoski o przymusowej repatriacji. Dowództwo odradzało wyjazd do kraju. Generał Władysław Anders w czasie spotkania z uwolnionymi w Murnau oficerami wiosną 1945 r. powiedział:

Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że nikt z nas nie ma wstępu do Polski, dopóki panują tam Sowiety. Wielu Polaków po zajęciu wschodnich Niemiec rozstrzelano lub wywieziono. Po przejściu granicy wszyscy, jak to jest zasadą sowiecką, w najlepszym

wypadku są aresztowani. Kto chce wrócić — niech wraca. Jest to jego sprawą. Moim obowiązkiem jest Was jednak o tym uprzedzić¹⁰¹.

W Dössel większość oficerów czekała z niecierpliwością na możliwość dołączenia do oddziałów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i udział w walce. Oficer wizytujący obóz zauważał, że istniała także grupa oficerów i szeregowych, która bez względu na sytuację polityczną opowiadała się za natychmiastowym powrotem do Polski w każdy możliwy sposób. Nie była ona co prawda zbyt liczna, gdyż jak zauważał:

Sympatyków obecnego rządu lubelskiego nie ma wielu, ale zmęczenie nerwowe bezczynnością i chęć uzyskania pracy powoduje to załamanie¹⁰².

Tylko niewielkiej części jeńców z Dössel udało się przejść do służby w armiach alianckich. Pozostałych starano się wykorzystać do działań pomocniczych¹⁰³. Adam Rapacki pozostał na miejscu do maja, gdyż jak pisze, nakazano mu służbę w postaci opieki nad obozem żołnierzy i oficerów włoskich, który podlegał gen. L. Berbeckiemu¹⁰⁴.

Większość oficerów z Dössel wyjechała do Polski w listopadzie 1945 r., ale A. Rapacki nie czekał tak długo. Wydaje się, że nie brał pod uwagę możliwości walki na froncie zachodnim i organizował powrót do kraju na własną rękę. Jego decyzja nie była odosobniona. Choć w pisanim w czasach stalinowskich życiorysie sugerował motywację polityczną, ważniejsze mogły być względy osobiste¹⁰⁵. W 1939 r. zostawił w kraju żonę z niemowlęciem i starszych rodziców, do których mógł po prostu tęsknić. Być może jednak doszły do niego wieści o problemach i nieszczęściach, które w końcowym okresie wojny dotknęły jego rodzinę. W maju więc wraz z kolegą, por. Zdzisławem Raabe¹⁰⁶ przedostał się do położonej dalej na wschód, bliżej granicy strefy radzieckiej Getyngi, gdzie, jak wspomina, zaofiarował współpracującemu z władzami radzieckimi Komitetowi Powrotu do Kraju pracę jako oficer oświatowy w obozie wychodźców. Przyznaje jednak, że zrobił niewiele, wygłosił jedynie kilka odczytów, w tym o demokracji ludowej, zajęty był bowiem przygotowaniem do powrotu. Korzystając z przesunięcia granic stref okupacyjnych na wschód, 4 lipca wyruszył w podróż, by 9 lipca 1945 r. znaleźć się w Łodzi¹⁰⁷. Tam zalegalizował swój powrót zgłaszając się do Rejonowej Komisji Uzupełnień,

101 Cyt za: C. Brzoza, *Jeńcy polscy w zachodnich strefach okupacyjnych w Niemczech po II wojnie światowej (1945–1947)*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 2, s. 165.

102 Ibidem., s. 164.

103 Ibidem., s. 155.

104 A. Sałacki, *op. cit.*, s. 276.

105 C. Brzoza, *op. cit.*, s. 164.

106 W swym życiorysie A. Rapacki mylnie zapisał nazwisko jako Rahbe. Zob. AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXIII-476, k. 12.

107 Ibidem.

gdzie w arkuszu ewidencji personalnej wypisał obozy, w których przebywał i „pochwalił się” rolą prelegenta, redaktora „Zadruca” i „Tygodnika Aktualności” oraz aktywnością w Kole Zagadnień Społecznych. Przewodniczący komisji rekrutacyjnej, ppłk Konstanty Olszewski sporządził jego kilkuwersową charakterystykę z konkluzją: „Nastawiony zupełnie pozytywnie i lojalnie. Do Armii – nadaje się”¹⁰⁸. Służby wojskowej A. Rapacki już jednak nie planował.

Powrót do Polski okazał się dla niego bardzo trudny ze względów osobistych. Nie wiadomo, czy wiedział wcześniej, że jego żona Alicja weszła w nowy związek, w swoim życiorysie napisał ogólnie o konieczności „uregulowania stosunków rodzinnych” i podał, iż w maju 1946 r. otrzymał rozwód. Prawdopodobnie dotarła do niego wcześniej informacja o śmierci ojca, który zginął pod gruzami budynku zbombardowanego w trakcie powstania warszawskiego. Po powrocie zastał też ciężko chorą matkę, która zmarła w lutym 1946 r. Tak więc rodzina, do której zapewne bardzo tęsknił przez całą wojnę, przestała istnieć. Trudno powiedzieć, czy te doświadczenia miały wpływ na inne sfery życia A. Rapackiego.

W każdym razie w końcu lipca podjął pracę w Biurze Komisji Planowania w Łodzi, a potem w „Społem”, a w sierpniu wstąpił do PPS, rozpoczynając swą karierę polityczną¹⁰⁹.

Wnioski

Konkluzje ułatwia fakt, iż w omawianym tu życiorysie A. Rapacki na koniec sam sformułował ogólne oceny i uwagi na temat postaw politycznych polskich oficerów w niewoli. Zastrzegając, iż istniały „obozy zdecydowanie reakcyjne, gdzie nieliczne elementy demokratyczne były całkowicie sterroryzowane”, napisał, że na ogół nawet niewielka grupa aktywnych ludzi o lewicowych poglądach i o „o jakim takim wyczuciu nastrojów większości”, mogła:

[...] w okresie wielkiej fermentacji ideologicznej po wstrząsie wojennym, a w izolacji od hysterii, której podlegała ogromna większość inteligencji w kraju [...] ideologicznie sparaliżować reakcję, zdobyć bardzo poważne wpływy.

Uważa, że jeńcy oflagów byli dobrze zorientowani w sytuacji międzynarodowej i oceniali ją trafniej, bo spokojniej, niż ludzie w okupowanej Polsce. Ocena ta tuż po wojnie umożliwiła „ogromnej większości, nawet reakcyjnych oficerów, uniknięcie kryzysu, któremu uległy ośrodki inteligenckie w kraju, związane z AK w 1945 r.” Chodzi zapewne o silne antykomunistyczne nastawienie i związane z min represje. Jednocześnie wysoko ocenia osobistą postawę moralną oficerów, której dobrze służył bojkot podejmowany wobec nielicznych łamiących zasady.

108 CAW, Akta personalne, Rapacki Adam, k. 13/7, 82.

109 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXIII-476, ; CAW, Rapacki Adam, Akta personalne, k. 13/7, 82. k. 11.

Pisze o dużej odporności psychicznej ogółu, aktywności, choć tu wprowadza rozróżnienie klasowe:

[...] pracowitość bez żadnego zewnętrznego przymusu była cechą dosyć powszechną, przede wszystkim wśród inteligencji młodej, tzn. pochodzenia chłopskiego lub robotniczego, Natomiast brak było jej całkiem wśród synów obszarnczych. Synowie burżuazji odznaczali się dużą aktywnością osobistą (nauka, handel obozowy, przeważnie zresztą „uspołeczniony”), ale całkowitym brakiem aktywności społecznej i nieumiejętnością organizowania się.

Zauważa wzmożoną religijność jeńców, postrzegając jednak raczej jako „fałę sztucznego mistycyzmu”, w sumie niegroźną i niewykorzystywaną w walce politycznej¹¹⁰.

Odmalowany przez A. Rapackiego obraz jenieckiej społeczności jest bardziej pozytywny niż przyjęty przez Informację Wojskową, jak i ten, który można zbudować sobie na podstawie lektury dostępnych dziś relacji. Nie eksponuje tu ludzkich słabości, załamań, złośliwości, personalnych konfliktów. Koncentruje się jedynie na sporach ideowych. Negatywnie wypowiada się o kilku przełożonych, ale tym ludziom nie mógł już zaszkodzić. Można uznać, iż pisząc jako członek władz partyjnych i minister, celowo stworzył obraz pozytywny, choć dość złożony, niejednolity, aby w tym ekstremalnie trudnym okresie apogeum stalinizmu poprawić wizerunek społeczności jenieckiej i w swoisty sposób pomóc dawnym współtowarzyszom niewoli.

Przede wszystkim jednak analiza życiorysu A. Rapackiego napisanego w 1949 r. i zestawienie go z innymi źródłami wskazują, iż użył on swej inteligencji i sprawnego pióra, aby – nie podając informacji fałszywych – przedstawić swoją postawę w niewoli jako jednoznacznie zaangażowaną politycznie po stronie zwolenników współpracy z ZSRR i przemian ustrojowych w Polsce. Podobną grę podejmowali także i inni, z tym że w przypadku A. Rapackiego stawką nie było osobiste bezpieczeństwo ani dalsze losy. Zapewne chciał się w ten sposób uwiarygodnić jako członek władz Polski Ludowej, pomimo nieodpowiedniego pochodzenia i karty wojennej. Być może próbował uprzedzić związane z tym pytania i zarzuty.

Fakt, iż towarzysze niewoli dobrze go wspominali świadczą, że A. Rapacki zachowywał się w obozach bardzo przyzwoicie. Zważywszy na specyfikę tego środowiska można przyjąć, iż poglądy, jakie ujawniał w swych artykułach czy wykładach, nie były postrzegane jako skrajne czy niebezpieczne. Bez wątplenia nie prowadził w oflagach agitacji komunistycznej, zresztą tego sobie nigdy wprost nie przypisywał, często opowiadał o działalności politycznej bezosobowo, nie wskazując czy był uczestnikiem, czy tylko obserwatorem – sympatykiem działań. Zapewne długie

110 AAN, KC PZPR, sygn. 237/XXXIII-476, k. 12–13.

obozowe dyskusje przyczyniły się do sprecyzowania jego poglądów, o czym może świadczyć decyzja o wstąpieniu do PPS wkrótce po powrocie do kraju. Natomiast zanim stał się zwolennikiem połączenia z PPR, a potem członkiem PZPR i ministrem, musiał przejść jeszcze znaczącą ewolucję. Na postrzeganie jego postawy politycznej w czasie wojny rzuca światło list od dawnego towarzysza, napisany z emigracji w 1956 r., gdy Adam Rapacki stał się znany jako członek ekipy Władysława Gomułki, głoszącego „polską drogę do socjalizmu”:

Wasz obecny kierunek cieszy się ogromną sympatią wśród tutejszej kolonii i ja osobiście Wam zazdroszczę, że na razie nie mogę być pomocny w waszej realizacji naszych snów z Grossborn. Wtedy była to tylko teoria, dziś – staje się rzeczywistością¹¹¹.

Sam A. Rapacki nigdy wprost nie wiązał swojej powojennej działalności politycznej z obozowymi przeżyciami czy przemyśleniami, nie tłumaczył nimi zwrotu politycznego, który doprowadził go do PZPR. Wydaje się, że pobyt w niewoli ani nie przeszkodził, ani nie dopomógł mu w karierze. Do wspomnień wracał rzadko, nie szukał kontaktu z dawnymi towarzyszami, choć do swej śmierci w 1970 r. przyjaźnił się z poznanym w Arnswalde Eugeniuszem Wierzbickim, wybitnym architektem. Była to zupełnie prywatna, niepolityczna relacja. Zapewne nie stanowiła jedyne go trwałego śladu oflagu w życiu Rapackiego, ale niczego więcej nie zdradzał.

Bibliografia

ARCHIWALIA

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

– KC PZPR, sygn. 237/XIII/-473, 237/XIII-476.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

– sygn. IPN BU 2386/17061, IPN BU 2386/17062.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie

– Gabinet Ministra, zesp. 23, w. 7, t. 61.

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie

– Akta Personalne: Rapacki Adam.

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

– Materiały i dokumenty, II Okręg Wojskowy, sygn. 56, „Za drutami” nr 11, wrzesień 1941,

– Zbiór Józefa Kobyłańskiego, sygn. 55.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Brandys M., *Wyprawa do oflagu*, Warszawa 1955.

Co Pan(i) robiła(a) 22 lipca 1944 roku? Co Pan(i) będzie robić 22 lipca 1959 roku?, „Przekrój” 1959, nr 29.

111 AMSZ, zespół: 23, w. 7, t. 61, k. 22.

- Kuropieska J., *Obozowe refleksje: oflag IIC*, Kraków 1985.
- Listy z Woldenbergu. Korespondencja jeńca wojennego Majora Feliksa Chmielewskiego z oflagu II Woldenberg*, red. M. Koziński, Białystok 2021.
- Oflag IIC Woldenberg – to brzmi jak tajemnica*, pod red. W. Dembka, Dobiegniew 2017.
- Oflag IIC Woldenberg: wspomnienia jeńców*, Warszawa 1984.
- Olesik J., *Oflag II c Woldenberg*, Warszawa 1988.
- Sadzewicz M., *Oflag: pamiętnik jeńca wojennego*, Warszawa 1945.
- Sałaciński A., *Jeniec wojenny nr 335*, Warszawa 1973.
- Tymiński J., *Ten wrzesień trwał sześć lat*, Warszawa 1989.

OPRACOWANIA

- Altman-Radwańska J., *Oflag VI B Dössel – zmiany stanu osobowego*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1988, t. 12.
- Bohatkiewicz J., *Oflag II B Arnswalde*, Warszawa 1985.
- Brzoza C., *Jeńcy polscy w zachodnich strefach okupacyjnych w Niemczech po II wojnie światowej (1945–1947)*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 2.
- Datner S., *Tragedia w Doessel*, Warszawa 1970.
- Gasztold T., *Życie kulturalne w obozach jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939–1945*, Koszalin 1977.
- Giziński S., Szutowicz A., *Oflag II B Arnswalde. Jenieckie losy*, Wrocław 2013.
- Głowacki L., *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1960.
- Jan Drewnowski (ekonomista)* [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Drewnowski_\(ekonomista\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Drewnowski_(ekonomista)).
- Jasiński J., *Marian Rapacki*, Warszawa 1938.
- Jeniecki obóz przejściowy dla żołnierzy polskich w Prabutach (Riesenburg) w 1939 r.* <http://www.prabuty.pl/jeniecki-oboz-przejsciowy-dla-zolnierzy-polskich-w-prabutach-riesenburg-w-1939-r/>.
- Kawalec W., *Pięćdziesięciu z Dössel*, Warszawa 1977.
- Kawęcki K., *Służba Bezpieczeństwa wobec środowisk narodowych w latach 1956–1959*, „Humanum” 2012, nr 2.
- Kieć K., Adam Rapacki, Minister Spraw Zagranicznych PRL, Szczecin 2021 [rozprawa doktorska, pdf, w posiadaniu autorki artykułu].
- Kisielewicz D., *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Opole 1998.
- Kobyłarz-Buła R., Sznotala K., *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939-1945*, Opole 2020.
- Kotarski S., *Obozowe nurty społeczno-polityczne*. W: *Oflag IIC Woldenberg: wspomnienia*, Warszawa 1984.
- Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. 5, *Polscy jeńcy wojenni i internowani*, Pruszków 1996.
- Kulka G., *Postępowanie Wojskowego Trybunału Orzekającego wobec jenieckiej postawy gen. broni Leona Berbeckiego*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2016, t. 39.
- Mielnikiewicz K., *Idea hubertowska – antidotum na „Chorobę drutów”*, http://kulturalowiecka.pl/wyklady/Mysliwi_w_Oflagach.pdf.
- Obóz jeniecki w Stabławkach*, http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Ob%C3%B3z_jeniecki_w_Stab%C5%82awkach.
- Pietrzak A., *Główny Zarząd Informacji wobec oflagowców*, Warszawa 2011.

- Pięta-Szawara A., *Portret zbiorowy liderów Polskiej Partii Socjalistycznej (1944–1948)*, „Polityka i Społeczeństwo” 2012 nr 10.
- Pollack J., *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982.
- Rezler-Wasielewska V., *Działalność naukowo-oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001.
- Rudolf Kaleński, https://pl.wikipedia.org/wiki/Rudolf_Kale%C5%84ski.
- Sadzewicz M., *Oflag II D Gross-Born*, Warszawa 1977.
- Stefan Ireneusz Pietrusiewicz, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/47014>.
- Szumiło M., *Kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w latach 1956–1970. Portret zbiorowy*, „Kwartalnik Historyczny” 2020, nr 2.
- Uziembło A., *Studia wyższe i praca naukowa w obozie II*. W: *Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, red. M. Piątkowski, Warszawa 1967.
- Uziembło A., *Życie polityczne w oflagu II C W: Nauczyciele w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej*, red. M. Piątkowski, Warszawa 1967.
- Walczak E., *36 Pułk Piechoty Legii Akademickiej*, Pruszków 1994.
- Wincenty Władysław Kawalec, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/142357>.
- Wnuk J., *Kształcenie prawników w oficerskich obozach jeńckich*, „Palestra” 1974, nr 18/7.

Prisoner of War Adam Rapacki: detention in an oflag as an element of the biography of a politician of the Polish United Workers’ Party (Summary)

Keywords: Adam Rapacki, oflag, prisoners of war, communism

The article is devoted to an analysis of the biography of Adam Rapacki – a minister in the Government of the Polish People’s Republic and a member of the Central Committee of the Polish United Workers’ Party. Writing it in 1949, in the period of the apogee of Stalinism, the author attempted to adjust his biography to the then expectations towards the people in power. Thus, he focused on his stay in German captivity as in the years 1939–1945, he was detained in seven camps. He presented his activity in the oflags as clearly political and leftist. He showed it against the background of the general situation and moods present among his inmates and other POWs. The comparison of the original material with other sources points to certain concealments and rather one-sided presentation, which apparently was intended.